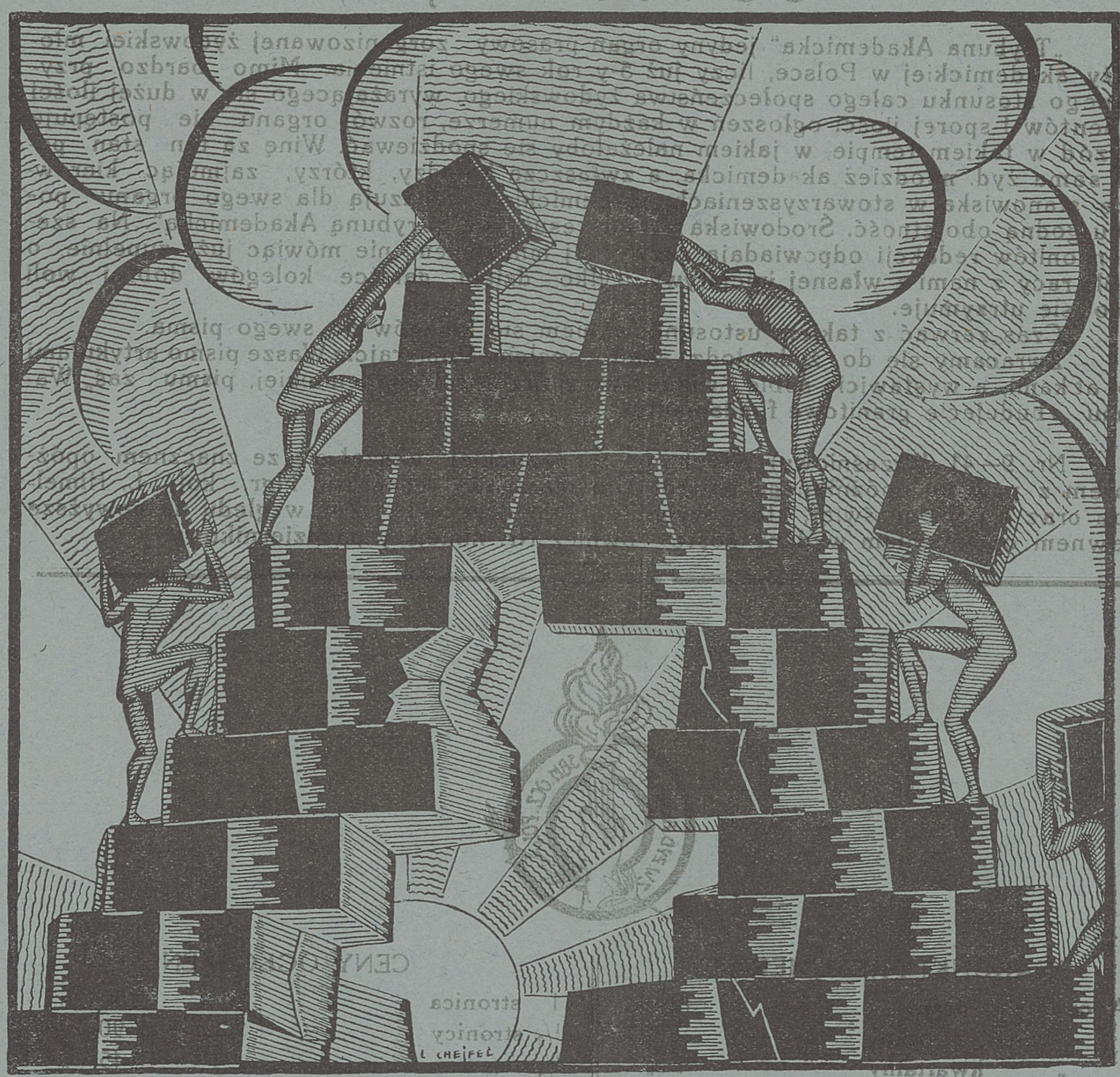
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. CENA 1 ZŁ.

TRYBUNA AKADEMICKA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH INSTYTUCJI SAMOPOMOCOWYCH UCZELNI POLSKICH



№ 10 (42) WARSZAWA — PAŹDZIERNIK 1927 ROK V

TREŚĆ:

1.	Smutna rocznica (na marginesie pięciolecia młodzieży wszechpolskiej) — L. H	str. 1
2.	Rzym, Wschód i Ameryka (z VI kongresu I. S. S.) — Arje Cejtlin	„ 2
3.	Demokratyzacja wiedzy czy degradacja inteligencji — A. Ołomucki	„ 2
4.	„Szczeniaki" (odcinek) — Anna Bajerówna	„ 3
5.	Młodzież Jutra, przemówienie Ministra Alberta Dufour-Feronce'a, zast. gen. sekr. Ligi Narodów	„ 4
6.	Sprawozdanie Komisji Zdrowia przy C. K. W. Zw. Żyd. Stow. Akad. w Polsce.	„ 7
7.	O reformę naszej pracy kulturalnej — S. Cyngsztang	„ 10
8.	A szoh mit Leopold Pilichowski–Mosze Polakiewicz	„ 13
9.	Le'haganath ha'asejfoth ha'klalijoth—Ch. F.	„ 14
10.	Wolna Trybuna	„ 15
	Degradacja mózgu—E. Lewin	
	W obronie walnego zebrania — L. Br–es	
11.	Kronika zagraniczna	„ 17
12.	„ krajowa	„ 18
13.	Komunikat C. K. W. Związku	„ 23
14.	„Wiadomości Krajoznawcze" — dodatek do „Trybuny Akademickiej"	„ 25

Od redakcji

„Trybuna Akademicka" jedyny organ prasowy zorganizowanej żydowskiej młodzieży akademickiej w Polsce, liczy już 5-y rok swego istnienia. Mimo bardzo przychylnego stosunku całego społeczeństwa żydowskiego, wyrażającego się w dużej ilości abonentów i sporej ilości ogłoszeń w każdym numerze, rozwój organu nie postępuje naprzód w takiem tempie, w jakiem należałoby się spodziewać. Winę za ten stan ponosi sama żyd. młodzież akademicka, a zwłaszcza koledzy, którzy, zajmując kierownicze stanowiska w stowarzyszeniach akademickich, wykazują dla swego organu podziwu godną obojętność. Środowiska nie interesują się „Trybuną Akademicką". Na szeregi monitów redakcji odpowiadają zazwyczaj milczeniem, nie mówiąc już zupełnie o współpracy z nami z własnej inicjatywy. Tylko dzięki garstce kolegów dobrej woli pismo się utrzymuje.

Czas zerwać z takiem ustosunkowaniem się kolegów do swego pisma.

Zwracamy się do żyd. młodz. akad. z apelem. Popierajcie Wasze pismo artykułami i notatkami, a wystawicie sobie świadectwo dojrzałości akademickiej, pismu zaś „Waszemu zbudujecie granitowe fundamenty.

Nr. 9—41 (Wrześniowy) „Trybuny Akademickiej" ukazał się ze znacznem opóźnieniem z powodu opóźnionego powrotu do Warszawy redaktora, Mgr. kol. L. Himelfarba oraz z powodu świąt, które wypadły w międzyczasie. Ze względu na powyższe z pewnem opóźnieniem wydany został również Nr. niniejszy październikowy.



WARUNKI PRENUMERATY:		CENY OGŁOSZEŃ:	
Abonament roczny	12 zł.	1 stronica	180 zł.
„ półroczny	6 „	1/2 stronicy	90 „
„ kwartalny	3 „	1/4 „	45 „
Ceny łącznie z przesyłką		1/8 „	25 „

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Inż. Dawid Efros.
Adres Red. i Adm Warszawa Nowy-Świat 21. (tel. 267-24) Konto Czekowe P. K. O. 75.49.
Druk. B-ci Wójcikiewicz, Warszawa, Pawia 10. Telef. 265.82.

TRYBUNA AKADEMICKA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH INSTYTUCYJ SAMOPOMOCOWYCH UCZELNI POLSKICH.

WARSZAWA LWÓW KRAKÓW WILNO

10 (42) PAŹDZIERNIK 1927 ROK V

Smutna rocznica

(na marginesie pięciolecia młodzieży wszechpolskiej)

„Upływa piąty rok od czasu, kiedy na terenie życia akademickiego w całej Polsce dokonała się potężna przemiana, która wytrąciła z rąk bankrutującej ideowo lewicy ster dusz młodzieży, czyniąc odtąd odpowiedzialną za rządy i postawę moralną młodej „rzeczypospolitej“ akademicki obóz narodowy„. A dalej: „Od chwili powstania swego, rozwija Młodzież Wszechpolska działalność swą w dwu kierunkach. Przedewszystkiem dąży do zorganizowania całej młodzieży na zasadach, jakie narzuca rzeczywistość i interes narodowy. W tym celu... podejmuje walkę z zalewem żydowskim na wyższe uczelnie...“ Wreszcie: „W rezultacie tej akcji zostały wreszcie wprowadzone na Uniwersytetach ograniczenia. które przynajmniej w części (choć nie zawsze stosowane) bronią polskość uniwersytetów“. Te oto słowa czytamy w „Słowie Polskiem“ (Lwów) z dn. 22 października, w dodatku „Sprawy Akademickie“, poświęconym pięcioleciu młodzieży wszechpolskiej.

Znamienne słowa! Złote słowa prawdy, której zaćmić nie potrafią żadne wykręty na forum międzynarodowem, ani też żadne żonglowanie cyframi! Słowa, które stanowią niezmiernej wagi dokument wyznania, wyciśniętego z gardła endeckiego przez duszącą ich rozpacz nad grobem Obwiepolu w Małopolsce Wschodniej, a może nawet w Polsce całej.

Ale nie o to nam idzie w tej chwili i nie będziemy tutaj poraz niewiedzieć który udowadniali, że „numerus clausus“ w Polsce nie był mitem.

Piąty rok mija od chwili, w której na arenie akademickiej zjawiła się zmora młodzieży wszechpolskiej, żywcem skopiowana z wzorów petersburskich. W ciągu tych pięciu lat życie polskiej młodzieży akademickiej stało pod ciemnym znakiem wszechpolaków, którzy istotnie uczynili wszystko, aby poziom tego życia obniżyć, aby młodzież akademicką sprowadzić na ulicę, aby z audytorjów i warsztatów pracy naukowej wyprzeć naukę i wiedzę i wprowadzić tam — nienawiść, walki brutalne i antysemityzm. Kto nie pamięta faktu, iż w pierwszych szeregach „narodowych“ demonstracyj przeciwko „żydowskiemu“ Prezydentowi Rzeczypospolitej, które zakończyły się zamordowaniem ś. p. Gabrjela Narutowicza, kroczyła akademicka młodzież wszechpolska? Któż nie widział tych panów w różnokolorowych „deklach“, z grubemi kijami w rękach, napadających rokrocznie na przechodniów żydowskich w dniu 1 maja? Któryż to student zdołałby zapomnieć o jednodniowym strajku demonstracyjnym z listopada 1922 r., zorganizowanym pod hasłem „obrony polskośc uczelni“? I który Żyd nie jest świadom tego, iż „numerus clausus“ istotnie został wprowadzony pod naporem młodzieży wszechpolskiej w czasie, gdy władza w Państwie spoczywała w dłoniach jej patronów?

Te wszystkie czyny „narodowe“ w ciągu długich lat jeszcze ciążyć będą fatalnie na stosunkach, panujących w życiu akademickiem Polski z łaski kliki wszechpolskiej. I dlatego dzisiaj, gdy pięć lat mija od chwili powstania młodzieży wszechpolskiej, niech nam wolno będzie powiedzieć: smutna to, zaprawdę, rocznica.

L. H.

Rzym, Wschód i Ameryka

(z VI konferencji I. S. S.)

Jednym z najciekawszych momentów na VI konferencji I. S. S., odbytej w sierpniu rb. w Schiers, była niewątpliwie polemika na temat: czego żądać należy w chwili obecnej od młodzieży akademickiej? Dyskusję nad tem palącem zagadnieniem zagaili prof. Halecki (Polska), Dr. Mei (Chiny) i prof. Hurrey (Ameryka), przyczem przemówienia tych panów były ciekawym przyczynkiem do poznania zarówno sposobu myślenia, jak i nastrojów szerokich warstw akademickich (mowa tu nie tylko o studentach, lecz i o profesorach) w odnośnych krajach.

Prof. Halecki zaczął od analizy współczesnych stosunków społeczno-politycznych i w wyniku tej analizy skonstatował, iż w społeczeństwach panują obecnie trzy zasadnicze tendencje: nacjonalizm, internacjonalizm (kosmopolityzm) i dążenie do wspólnoty między ludźmi. Mówca wyraził opinję, iż nacjonalizm wtedy tylko może być dodatnim czynnikiem społecznym i politycznym, gdy cel jego stanowi miłość dla własnego narodu, a nie nienawiść ku innym. Internacjonalizm uważa prof. Halecki zasadniczo za szkodliwy, dopuszcza wszakże możliwość pożytecznego jego oddziaływania na stosunki społeczne, o ile będzie on dążył do pokoju między klasami i narodami. Ten ustęp przemówienia prof. Haleckiego był zupełnie wyraźnym atakiem przeciwko socjalizmowi, z drugiej zaś strony — powyższa definicja internacjonalizmu budzić musi i wzbudziła wśród członków konferencji liczne zastrzeżenia. Wreszcie, jeśli idzie o dążenie ku wspólnocie wszystkich ludzi, wysunął prof. Halecki tezę, iż cel ten można osiągnąć jedynie przez szerzenie katolicyzmu, przez katolicką działalność misyjną. Remedjum prof. Haleckiego na bolączki społeczne wywołało żywe niezadowolenie wśród licznych delegacyj na kongres, zwłaszcza zaś wśród przedstawicieli narodów anglosaskich, wschodnich oraz wśród niemców.

Bardzo ostro rozprawił się z wywodami prof. Haleckiego chińczyk, Dr. Mei. W przeciwieństwie do swego przedmówcy, a może nawet w celu zbagatelizowania jego poglądów, Dr. Mei zbył milczeniem t. zw. „kulturę duchową"; dopiero pod koniec swej mowy zaprotestował on zdecydowanie przeciwko wszelkiemu „kulturtreger'stwu" i wszelkiej działalności misyjnej na Wschodzie, zaznaczając nie bez ironji, że przecież i Wschód ma swą kulturę oraz domagając się dla narodów wschodnich prawa zachowania tej swojej kultury. Według Dr. Mei'a najbardziej charakterystyczną cechą czasów współczesnych jest niebywały rozwój techniki i demokracji, zaś droga do poprawy stosunków społecznych i międzynarodowych prowadzi poprzez uczłowieczenie (Vermenschlichung) techniki i poprzez rozwój uczucia ludzkości (Humanitaet). W tej swojej konkluzji dał Dr. Mei wyraz przekonaniu, że porozumienie między ludami da się osiągnąć tylko w drodze wzajemnego poszanowania odrębności, a nie w drodze asymilowania jednych przez drugich, nie w drodze krzewienia katolicyzmu czy też narzucania jakiejś kultury narodom o kulturze innej.

Z prawdziwie amerykańskim humorem zdefinjował swoje stanowisko amerykanin, prof. Hurrey, który oświadczył, że jedynie wzajemne poznanie się może utorować drogę do poprawy stosunków między narodami. W ciągu wieków — stwierdza mówca — wpajano w ludzi nienawiść i wzajemną pogardę. Uczucia te należy wyplenić wspólnemi wysiłkami. Również i u tego mówcy przemówienie prof. Haleckiego nie zdobyło uznania.

W dalszej dyskusji szereg mówców usiłował bronić zasług cywilizacji europejskiej, przyczem niektóry usiłowali bronić zasady, iż inne narody winny się z tą kulturą zasymilować.

Jak już na wstępie zaznaczyliśmy, powyższa dyskusja była ciekawym przyczynkiem do poznania sfer akademickich różnych krajów. Musimy zaznaczyć, że pewne tezy, wysunięte w czasie tej dyskusji, mogłyby sprowadzić I.S.S. na śliskie i niebezpieczne tory, to też dobrze się stało, iż tezy te natrafiły na zdecydowany opór, który miał tem łatwiejsze zadanie, ile że na konferencji dominowała tendencja wzajemnego porozumienia poprzez przeszłość, różnice kulturalne i zabarwienie ciała. *Arje Cejtlin*

Demokratyzacja wiedzy czy degradacja inteligencji

II.

Symptomatyczną cechą społeczności akademickiej w dobie obecnej jest podważenie podstaw zobopólności towarzyskiej, stanowiącej do niedawna wybitne znamię solidarności sił intelektualnych. Rozluźnienie tych więzów płynie ze świadomości ogromnej różnicy poziomu intelektualnego, dzielącego szerokie masy studentów.

Nagromadzenie różnorakich elementów,

patrzących na studja pod kątem jedynie „jutrzejszego zawodu" wytworzyło atmosferę znacznego dystansu pomiędzy poszczególnemi jednostkami, dystansu nacechowanego nierzadko nieufnością i podświadomą obawą ewentualnego współzawodnictwa. W tych warunkach niełatwo jest nawiązać łączność w sferze szczerej kultury inteligenckiej.

Legitymacja, ściągająca pod wspólne wiązanie najrozmaitsze pobudki i wyrachowania przestała być dyplomem inteligenta; tożsamość wykształcenia z pewnem „niveau" kultury duchowej posiada dziś jedynie wartość historyczną. Pierwotny sposób określania inteligenta przez cenzus nabytej wiedzy zatracił dziś swój dawny sens i stosowanie. Teren uczelni wyższej przestał być powszechnie uznanym ośrodkiem inteligencji. Ten brak zewnętrznego oparcia utrudnia w wysokim stopniu ogniskowanie sił duchowych, a przez to pozbawia je naturalnych punktów oporowych. W obrębie egotycznych tendencyj, dominujących na wszechnicach, uformował się sui generis demokratyzm, którego znamiennym przejawem jest absolutna bierność i indyferentyzm. Ściśle biorąc, indyferentyzm polega na zupełnej przewadze miernej większości nad zahukaną inteligencką mniejszością; indyferentyzm ten jest *podporządkowaniem* wyższego intelektu poziomości i przyziemności adeptów sztuk „wyższych", całkiem industrjalnie traktowanych. I ta właśnie przyziemność nadała inteligencji zawodowej ton ogólny, wyposażając ją we wszelkie ujemne rysy swego arbitralnego myślenia.

Są zjawiska, których ujęcie i określenie budzi szereg wątpliwości i gdzie zastosowanie prostej definicji prowadzi w konsekwencji do niespodzianego zaprzeczenia całego systemu, do szkodliwej dlań antytezy. Taki np. fałszywy korowód różnych komunałów wlecze za sobą powszechnie używane i nadużywane pojęcie demokratyzmu. Biedny demokratyzm powołuje się raz po raz na obrońcę niejednej bredni, nakładanej z wielkim mozołem na obładowany różnemi rupieciami wóz historji. Przewrót historyczny i głębokie wstrząśnienia socjalne zagłuszyły zdrowy sąd inteligenta, który pozwolił sobie wyrwać przewodnictwo duchowe, oddając go w ręce bezkrytycznej szarzyzny.

Nasz sui generis „demokratyzm" wprowadził daleko idący schemat uproszczeń, skrótów i uogólnień. Usiłujemy myśleć pewnemi uproszczonemi formułami prymitywnie nieskomlikowanemi, ale jakoby ekonomicznemi. Umysł niedość głęboki i rozwinięty szuka arytmetycznie prostych a dostępnych mu rozwiązań, nie oglądając się na całą sieć odchyleń w matematycznem ujęciu problemów życiowych.

Z punktu widzenia społecznego niema rzeczy szkodliwszej nad uleganie pół-analfabetom, dyletantom myślowym, pragnącym wydawać autorytatywny sąd o rzeczach doniosłych, wymagających głębokiego zrozumienia naukowego. Odkażenie organizacyj społecznych, od panoszących się w nich przejawów dekadentyzmu inteligencji stało się palącem zagadnieniem chwili. W każdej dziedzinie objawia się w całej rozciągłości wybujały dyletantyzm, tem gorszy od zwykłego obskurantyzmu, że obdarzony pyszałkowatą pretensjonalnością i butą.

Uleganie fałszywym tendencjom pseudo

„Szczeniaki"

Rozpoczyna się nowy rok akademicki, a z nim powiększa się studenckie społeczeństwo. „Przybytek" daje się we znaki wszędzie: w sekretarjatach, na dziedzińcach, w salach i kurytarzach, przez które trudno się jest przecisnąć.

Starsi koledzy nie lubią nowicjuszy. Nawet ci, którzy sami zaledwie przed rokiem poraz pierwszy przekroczyli progi uczelni, spoglądają zgóry na niezaradnych „fuksów". Niezbyt miłe to przyjęcie dla nowoupieczonych studentów, pełnych często entuzjazmu, snujących wielkie plany i przekonanych, że odtąd cały świat stoi dla nich otworem. Zwłaszcza przykro jest nowicjuszom zasięgać od starszych kolegów informacyj, bowiem odpowiedzi często naszpikowane są takiem mnóstwem wiadomości o wszelkich trudnościach studjowania, ze aż przerażają. Nie wiem też, czy od takich odpowiedzi nie są lepsze jakieś mrukliwe uwagi na odczepne dla „szczeniaka". Dziewczętom pod tym względem wiedzie się lepiej. Zawsze znajdzie się jakiś protektor, który coś doradzi, wskaże, pomoże, zaprowadzi. Bodaj to być w spódnicy!

Nowicjusze są głodni informacyj. Pragnęliby jaknajszybciej wejść w życie akademickie, zetrzeć z siebie barwę świeżości, być traktowani, jak „prawdziwi" studenci. To też na zebraniach informacyjnych dla nowowstępujących rojno i gwarno. W lokalu Żydowskiej Strzechy Akademickiej zbiera się tłum „szczeniaków", który, zapoznawszy się z obowiązującą tutaj punktualnością (wszystko odbywa się zaledwie z kilkugodzinnem opóźnieniem) oraz przyjrzawszy się walce politycznej i jej oryginalnym metodom, stosowanym na naszym terenie, wreszcie dowiaduje się, że obowiązkiem wszystkich nowych studentów narodowości żydowskiej jest należeć do Wzajemnych Pomocy Studentów-Żydów. Na tem koniec. Następne (zapowiedziane!) zebranie, na którem możnaby się o reklamowanem stowarzyszeniu dowiedzieć czegoś więcej, zazwyczaj nigdy już do skutku nie do-

demokratycznym spowodowało zrównanie przeciętności z tężyzną myśli, ściągając tę myśl z piedestału wyższości duchowej do poziomu miernoty. Rosja Sowiecka, hołdując właśnie wspomnianym tendencjom, wywołała proces obumierania inteligencji i ostatecznie była zmuszona zreformować swój symplicystyczny ustrój wychowania umysłowego, zapewniając sobie przypływ świeżych sił inteligencji.

Zepchnięcie okrzesanej i nieokrzesanej pół-inteligencji z zajmowanych przez nią pozycyj, nie jest zadaniem łatwem. Okolicznością szczególnie utrudniającą te wysiłki jest brak jakiejkolwiek podstawy organizacyjnej, stanowiącej u naszych przeciwników potężną podporę. Jedyną, skuteczną przeciwwagą, a jednocześnie widomą oznaką niespożytej energji twórczej inteligencji winno być kultywowanie twórczego życia towarzyskiego, odbiegającego od zmaterjalizowanej zawodowości zrzeszeń i związków.

Jak potężnemi okazały się związki i stowarzyszenia w dziedzinie gwarantowania spraw gospodarczych, tak niemniej doniosłemi z punktu widzenia obrony praw duchowych okażą się związki duchowe, nawiązywane w sferze towarzyskiej. Inteligencja musi dążyć do ożywienia własnej sfery socjalnej, w której znajdzie zewnętrzny swój wyraz, nie będąc zmuszoną wałęsać się po peryferjach wszelakich miernych jakości.

A. Ołomucki

Młodzież Jutra

Znaczenie Samopomocy Studenckiej

Przemówienie Ministra ALBERTA DUFOURE-FERONCE'A, zastępcy gen. sekretarza Ligi Narodów.

III.

Jako obserwatorowi z zewnętrz, jeszcze jeden fakt wydaje mi się brzemiennym w niezwykłą doniosłość: organizacja Panów wniosła do cierpiących niedostatek krajów nietylko pieniądze, ale przedewszystkiem pewną ideę, potężną w Ameryce, ale dotąd w życiu akademickiem Europy mało znaną. Mówię o *idei samopomocy*. W Ameryce ten wyraz należy do najdumniejszych tradycyj wznoszących się ku górze warstw. Selfmademan jest jedynie szlachetnym i świadomym i wciąż znamy w Ameryce przykłady takie, iż synowie bogaczy w pewnym wieku swego życia rezygnują z sakiewki swych ojców i przez własną pracę torują sobie drogę ku wyższemu rozwojowi;

---

chodzi. To też w następstwie młodzi studenci tak się ustosunkowują do stowarzyszeń, których są członkami, jak te się nimi zajęły na początku.

Ale i ze strony młodych studentów coraz częściej można skonstatować lekkomyślny i niezdrowy stosunek do swych obecnych i przyszłych obowiązków. Pewien maturzysta składał podanie o przyjęcie go na wydział lekarski. Do medycyny czuł szczere „powołanie", gdyż—jak mi to otwarcie wyznał— młodych lekarzy oczekuje naogół kilkupokojowe mieszkanie ze wszystkiemi akcesorjami i z żoną. Już choćby ze względu na ten niebezpieczny objaw gruntownie zmienić się musi sposób traktowania „szczeniaków" przez nasze stowarzyszyszenia, które powinny uświadamiać młodzież o jej obowiązkach względem społeczeństwa i nauki, a zarazem dopomagać jej w wyborze wydziału, rozsiewając szkodliwe legendy i szerząc poważny stosunek do studjów.

Narzekamy ustawicznie na zanik współżycia towarzyskiego w naszych stowarzyszeniach. Istotnie należy powiedzieć, że ciekawych rzeczy i znajomości szukać należy poza temi stowarzyszeniami. Oto dowód: na posiedzeniach Koła Literackiego Uniw. Warsz. z łatwością można stwierdzić, iż szereg prawdziwie uzdolnionych członków Koła — to Żydzi; gdym wszakże rzuciła myśl utworzenia podobnego koła przy Strzesze i gdym zwróciła się w tej sprawie do pewnego starszego kolegi, uchodzącego za dobrego organizatora i stale zatopionego w lekturze „Wiadomości Literackich" (ja również bywam jeszcze często naiwną, biorąc wszystko za dobrą monetę!) otrzymałam nie nazbyt grzeczną odpowiedź, dającą mi do zrozumienia że są to „dziecinnady", lecz że ewentualnie, pod pewnemi warunkami, zgodziłby się zostać prezezem jakiegoś koła, założonego przez „szczeniaków".

Z tym niewłaściwym stosunkiem do młodych kolegów i do poważnych kwestyj życia akademickiego należałoby już raz wreszcie skończyć!

Anna Bajerówna.

ku karjerze, ku studjom. Postępują zaś tak, ponieważ wiedzą, iż dla dziesiątków tysięcy niezamożnych studentów zmuszonych w ten sposób przebijać sobie drogi życia, ten dumny, dobrowolnie dany przykład jest zachętą, że zmniejsza on socjalne różnice klasowe i że w ten sposób nastawia wolę narodu amerykańskiego w kierunku niestawiania żadnych granic zewnętrznych działalności jednostek.

Dzięki temu, iż wnieśliście Panowie wasze zasiłki pieniężne oraz tę ideę do swiata akademickiego Europy, dokonaliście więcej, niż złagodzenie przejściowej niedoli jeno: zasialiście ziarno, które — jak widzimy z praktyki ostatnich lat sześciu — padło na grunt podatny i którego ostatecznego rozwoju jeszcze w tej chwili przewidzieć nie możemy.

Ostatnią katastrofą wojenną Europy, którą możnaby porównać z wojną światową, była wojna trzydziestoletnia. Także i wtedy studenci nowych uniwersytetów znaleźli się w ostatecznej nędzy. Sprawozdania pełne są faktów, opisujących w jaki sposób usiłowali oni przetrwać ten czas, lecz przodującem i typowem było pojęcie żaka, żebrzącego studenta, żyjącego w stanie depresji, żywiącego się datkami spółczujących, a który wskutek tego tracił to, co w studencie jest najważniejsze: charakter. Student pracy, którego organizacja Panów popiera, jest tamtego studenta zupełnem przeciwieństwem. Student pracy jest przykładem twardego, często zbyt twardego sposobu życia, powodującego nader często szkody dla jego zdrowia i jego studjów, ale wyrabiającego charakter dumny i wytrwały, wobec którego nawet najsilniejsze ciosy losu okazują sie bezsilne.

IV

Samopomoc Panów przejawiła się wszakże nie tylko w tej postaci, lecz — zwłaszcza znacząco — również w postaci innej: nie usiłowaliście Panowie przekazać w całości organizacji łagodzenia nędzy studenckiej władzom akademickim lub państwowym, lecz—w miarę możności — *przyciągaliście do współodpowiedzialności za biura pośrednictwa pracy, jadłodajnie, kramy, kasy chorych, warsztaty i inne formy pomocy również samych studentów.* Daliście przez to wysoce wartościowy impuls, który postawić należy w szeregu od kilku pokoleń obudzonych dążeń, zmierzających do wyzwolenia człowieka od zależności zgóry i wychowania go w duchu odpowiedzialnej za siebie wolności. A w jakiż sposób lepiej, niż w uczestniczeniu w załatwianiu swych własnych spraw, mogą studenci poznawać i uświadamiać sobie zagadnienia organizacji i trudności problemów gospodarczych? Oto jest szkoła, dająca więcej, niż jakakolwiek inna, bowiem obejmująca część życia studenckiego.

Obcość dla życia, cechująca wykształcone warstwy, która budziła tyle skarg przed wojną, może tu natrafić na przeciwwagę, zaś młodzieńcy, którzy się na tem polu wykształcą, będą kiedyś bardziej na miejscu wobec zagadnień życia, państwa i gospodarki społecznej, aniżeli to bywało dawniej.

V

Dopatruję się tedy w dziele Panów początków wielkiego, doniosłego przyczynku do dalszego rozwoju człowieka w dwuch kierunkach: *obok czysto intelektualnego i wyłącznie do duchowej pracy przystosowanego typu akademika postawiliście nowy typ*, który narówni z intelektem stawia rozwój zdolności walczenia z faktami życia w ich najrozmaitszych formach i ich doskonalenia tudzież wykształcenia tkwiących w człowieku pierwiastków ludzkości, koleżeńskości i solidarności. Wymagać jeszcze będzie wiele trudu, zanim z tych istniejących ułamków i zaczątków zaledwie powstanie nowy harmonijny człowiek, za jakim świat tęskni. Ale te zaczątki już u Panów istnieją.

VI

Ponadto na tej drodze samopomocy dokonaliście Panowie jeszcze czegoś innego, szczególnie doniosłego, co w dużym stopniu przyczynić się winno do przerzucenia w poszczególnych narodach mostu między sprzecznościami społecznemi. Dzięki tej samopomocy oraz dzięki powstałym na tej drodze urządzeniom zrobiliście próbę *udostępnienia wyższej nauki najlepszym i najzdolniejszym z wszystkich warstw społeczych narodu a tem samem udostępnienia dla nich najbardziej odpowiedzialnych stanowisk.* Kto rzuci okiem na dzieje ruchu robotniczego i rozwoju społecznego ostatnich lat pięćdziesięciu, napotka ustawiczne dowody, że właśnie niedostępność wyższych studjów i przodujących zawodów stanowi szczególnie krytyczny moment niebezpieczeństwa. Jest niezwykłą zasługą w tym punkcie szukać wyjścia, zwłaszcza gdy to wyjście daje ponadto zapewnienie, że selekcja odbywać się będzie nie w sposób mechaniczny lub na podstawie eksperymentów, ani też pod kątem widzenia partyjnej jednostronności, lecz na podstawie zasady, wiecznie stosowanej przez przyrodę: zasady doboru silniejszych i zdolniejszych. Kto potrafi się wybić na drodze samopomocy, która zwłaszcza w Europie jest tak trudna i ciężka, ten dowiedzie, że traktuje poważnie nietylko dążenie do wykształcenia duchowego, lecz że obok talentów intelektu posiada także sumienność, wytrwałość, energję i stanowczość w takim stopniu, iż świadczyć to będzie o jego wartości, jako jednostki społecznej. W tym impulsie tkwi może najbardziej doniosłość całej działalności Panów: stwarzacie korzystne warunki nastania tego typu intelektualisty, który widzi nietylko pracę szkolną i badawczą, materjał dla myśli i dla stosowania zdolności kombinacyjnych w sensie duchowym, lecz który złączy z temi zdolnościami potężne właściwości ludzkie wzajemnego obcowania, zdolności do czynu i poczu

cia bliskości świata. Zarazem dajecie Panowie temu typowi możność dalszego kształcenia w przedsięwzięciach organizacyj samopomocowych zdolności społecznego postępowania z ludźmi, czyli, jeśli użyjemy starego określenia, w myśl miłości bliźniego. Najwyższa inteligencja, skojarzona z czynną miłością bliźniego: czegoż więcej i bardziej potrzeba światu w jego ciemnej przyszłości, jeśli nie tego skojarzenia w młodych stanowczych ludziach?

Rozwój gospodarczy całego świata w ciągu ostatnich 150 lat w swych zwrotnych momentach zawsze był złączony z ludźmi, którzy ze swej strony, z najcięższego dzieciństwa dzięki wielkiemu samozaparciu, wyrobili się i wznieśli się na swe wysokie stanowiska.

W poszczególnych krajach, przedewszystkiem w Europie, ta droga odnośnie do innych przodujących stanowisk życia publicznego jest szczelnie zamknięta. Jeśli dopomożecie Panowie do tego, aby i do tych stanowisk, obok klejnotu tradycyj familijnych, dobrego wychowania młodzieży, gruntownego wykształcenia w szkołach, otwierał dostęp także ów wzmiankowany czynnik potężnych właściwości ludzkich, zahartowany w nie beznadziejnej walce o własne wyniesienie się, tedy spełnicie względem życia publicznego świata wielkie i doniosłe zadanie.

VII

Jest błędem mniemać, że dzieje świata kształtują się według uchwał parlamentów lub konferencyj; w ostatniej linji los każdego narodu i los wszystkich narodów zależy od energji, tkwiącej w młodych nadchodzących pokoleniach, zaś miarodajną i decydującą dla tych pokoleń jest inteligencja warstwy akademickiej. Mówi się tak często o tem, że studenci są przyszłymi przywódcami narodu. Chciałbym ten aforyzm zmienić cokolwiek i powiedzieć, że ów typ, którzy studenci w swem życiu i w swym światopoglądzie urzeczywistniają, po pewnym czasie w jakiej postaci kształtuje na swe podobieństwo szerokie warstwy, często zaś całą społeczność i że w ten sposób, czy to w złym czy też w dobrym sensie, warstwa akademicka tworzy nastawienie narodu. A ponieważ Panowie w swem dziele opieracie cały rachunek na nowym typie studenta, ponieważ potrzeba Wam i macie ludzi, którzy dążenie do najwyższego wykształcenia intelektu kojarzą z ludzkością, energją i umiejętnością praktycznego postępowania, przeto z dziełem Waszem tak wielkie są dla przyszłości związane nadzieje. I chciałbym Panom dlatego na początku ich obrad zakrzyknąć: *nie zapomnijcie, jak wielka odpowiedzialność złożona została w Wasze dłonie, pielęgnujcie w dalszym ciągu tę odwagę myśli, tę stanowczość postępowania, to ciepło serca, które dotąd czyniły mocnem Wasze dzieło*. Nie zapominajcie o tem, jakie kryzysy i naprężenia oczekują świat jeszcze za waszego życia. Ideał tysiącletniego Królestwa Pokoju jest jeszcze bardzo daleki, zaś dotychczasowe metody zbliżania się doń wciąż rozbijają się o t. zw. mentalność narodów. Mam wrażenie, że w tej mierze wciąż zwłaszcza wielką rolę grają właśnie przeszkody ze strony warstw inteligentnych, przedewszystkiem zaś ich niezdolność radzenia sobie z praktycznemi zagadnieniami i trudnościami dnia powszedniego. Świat rzeczywistości jest dla dzisiejszego intelektualisty europejskiego znacznie dalszy, aniżeli świat idei i myśli, a ponieważ do rzeczywistości nie wiedzie żadna droga poprzez książki lub wiedzę intelektualną, jeno poprzez praktyczne doświadczenia, obcowanie z innymi, osobiste przeżycia, przeto obrany przez Panów kierunek wydaje mi się tak szczególnie ważnym i istotnym. Wcielajcie Panowie te wasze idee nadal w czyny i okazujcie nadal przykład tego, iż wśród akademików wszystkich krajów są ludzie, którzy prócz wysiłków ducha traktują poważnie również rzeczywistość oraz jej trudności i którzy dla przezwyciężenia tych trudności obrali drogę samopomocy i pomocy koleżeńskiej. Dbajcie o to, aby ci młodzi towarzysze, którzy przyjdą do uczelni po was, znaleźli się również na tem polu samopomocy, jako jednostki i jako zbiorowość. Dacie im w ten sposób szczególnie doniosłą szkołę życia i przyczynicie się do postępu, do wzmocnienia porozumienia i przyjaźni między narodami przez wasze zbiorowe i solidarne dążenia, rozpościerające się na wszystkie kraje.

Zamierzacie tutaj, w Dreźnie, w obradach waszych omówić środki i metody, które mają Panów w tym kierunku dalej prowadzić, zaś z programu tych obrad widzę jak rozliczne zadania wytknęliście sobie. *Nie traćcie ducha, jeśli za pierwszym razem nie osiągniecie odrazu zamierzonego celu.* Każda wielka myśl urzeczywistnia się tylko stopniowo, zwłaszcza gdy idzie o nową dziedzinę, w której drogowskazem może być tylko doświadczenie. Nie popadajcie w rozterkę, jeno myślcie o tem, że stoicie u progu wielkiego rozwoju. Potęga tego rozwoju zależeć będzie od potęgi waszych przekonań i siły waszych czynów.



Sprawozdanie

Komisji Zdrowia przy C.K.W. Zw. Żyd. Stow. Akad. w Polsce

z kolonij letnich w Suchedniowie (1.VII–1.IX 1927 r.) i Ciechocinku (1.VII–1.IX 1927 r.)

I. Kolonja w Suchedniowie.

A. Bilans

Wn		Ma	
1. Wpłacone przez uczestników gotówką	Zł. 15.976,20	1. Personel	Zł. 1.605,80
2. „ „ „ wekslami	Zł. 4.408,65	2. Lokal i urządzenie	„ 4.144,68
3. Długi	„ 83,—	3. Produkty żywn.	„ 17.846,84
4. Inwentarz (wartość)	„ 196,—	4. Inspekcje	„ 350,40
	Zł. 20.663,85	5. Różne i nieprzewidziane	„ 191,78
Deficyt	„ 3.475,65		
Razem	Zł. 24.139,50	Razem	Zł. 24.139,50

B. Bilans w proc. zestawieniu

Wn		Ma	
1. Gotówką	66,1 %	1. Personel	6,6 %
2. Wekslami	18,3 „	2. Lokal i urządz.	17,1 „
3. Długi	0,4 „	3. Produkty żywn.	74,0 „
4. Inwentarz	0,8 „	4. Inspekcja	1,4 „
5. Deficyt	14,4 „	5. Różne i nieprzew.	0,9 „
Razem	100,0 %	Razem	100,0 %

II. Kolonja w Ciechocinku.

A. Bilans

Wn		Ma	
1. Wpłacone przez uczestników gotówką	Zł. 2,491,—	1. Personel	Zł. 230,—
2. „ „ „ wekslami	Zł. 903,—	2. Lokal i urządzenie	„ 1.395,83
3. Długi	„ 266,50	3. Kąpiele	„ 649,50
4. Inwentarz (wartość)	„ 123,—	4. Produkty żywn.	„ 2.518,41
	Zł. 4.233,50	5. Inspekcja	„ 44,36
5. Deficyt	„ 644,10	6. Rózne i nieprzewidziane	„ 39,50
Razem	Zł. 4.877,60	Razem	Zł. 4.877,60

B. Bilans w proc. zestawieniu

Wn		Ma	
1. Gotówką	60,5 %	1. Personel	4,7 %
2. Wekslami	18,5 „	2. Lokal i urządzenie	28,6 „
3. Długi	5,5 „	3. Kąpiele	13,3 „
4. Inwentarz	2,3 „	4. Produkty żywn.	51,7 „
5. Deficyt	13,2 „	5. Inspekcja	0,9 „
		6. Różne i nieprzew.	0,8 „
Razem	100,0 %	Razem	100,0 %

III. Sprawozdanie kasowe Komisji za czas od 30 V do 10.X 1927 r.

Wpływy

1. Subsydjum Tow. „Toz"	Zł. 1.782,—
2. „ J. D. C.	„ 1.782,—
3. „ Depart. Zdr. przy Min. Spr. Wewn. (za pośr. A. A. J.)	Zł. 1.000,—
4. Subsydjum A. A. J.	„ 1.000,—
5. „ Żyd. Strzechy Akad.	„ 1.500,—
6. „ C.K.W. Zw. Żyd. Stow. Akad.	Zł. 225,—
7. Wpływy gotówkowe od uczestników kolonji	Zł. 18.917,20
8. Żyd. Akad. Spółdz. Kred. za weksle	Zł. 607,50
9. Wpływ z weksli	„ 989,50
10. Wz. Pom. Stud.-Żyd. Uniw. Warsz. (pożyczka)	Zł. 500,—
11. Wz. Pom. Stud.-Żyd. Polit. Warsz. (pożyczka)	Zł. 500,—
12. Kol. Wojsławski „	„ 500,—
Razem	Zł. 29.303,20

Wydatki

1. Kolonja w Suchedniowie	Zł. 24.048,50
2. „ „ Ciechocinku	„ 4.877,60
3. Pożyczka długoterm. dla kol. P.	100,—
4. Zwrot zaciągniętych pożyczek	Zł. 150,—
5. Różne	„ 57,50
	Zł. 29.233,60
Saldo na 11.X. 1927 r.	69,60
Razem	Zł. 29.303,20

IV. Portfel wekslowy Komisji

Wn

1. Od uczestników kolonji w Suchedniowie	Zł. 4.408,65
2. „ „ „ „ Ciechocinku	Zł. 903,—
Razem	Zł. 5.311,65

Ma

1. Zdysk. w Żyd. Akad. Sp. Kred.	Zł. 607,50
2. Wykupione	„ 989,50
3. Wydano z prod. żywn.	„ 91,—
	Zł. 1.688,—
Saldo na 11.X. 1927 r.	„ 3.623,65
Razem	Zł. 5.311,65

UWAGA: Terminy płatności weksli do dn. 15.V. 1928 r.

V. Bilans Komisji na dz. 11 X 1927 r.

Aktywa

1. Weksle	Zł. 3.623,65
2. Gotówka	„ 69,60
3. Inwentarz	319,—
4. Długi	„ 349,50
Razem	Zł. 4.361,75

Pasywa

1. Dług Wz. Pom. Stud. Żyd. U. W.	Zł. 500,—
2. „ „ „ „ „ Pol.	„ 500,—
3. „ kol. Wojsławskiego	„ 350,—
	Zł. 1.350,—
4. Kapitał wł. na 11.X. 1927 r.	„ 3.011,75
Razem	Zł. 4.361,75

VI. Rachunek zysków i strat

Zyski

1. Subsydjum Tow. „Toz"	Zł. 1.782,—
2. „ J. D. C.	„ 1.782,—
3. „ Depart. Zdrowia	„ 1.000,—
4. „ A. A. J.	„ 1.000,—
5. „ C. K. Z.	„ 225,—
6. „ Żyd. Strzechy Akad.	„ 1.500,—
Razem	Zł. 7.289,—

Straty

1. Deficyt kolonij	Zł. 4.119,75
2. Pożyczka długo terminowa	„ 100,—
3. Różne wydatki	„ 57,50
4. Kapitał wł. na 11.X. 1927 r.	„ 3.011,75
Razem	Zł. 7.289,00

VII. Zestawienie frekwencji i kosztów utrzymania na koloniach.

	Ilość osób	Ilość dni	średnio osób dziennie	Ilość osobo—dni	Koszty utrzymana jednej osoby dziennie	Opłata dzienna (średnia)	Deficyt dzienny od osoby w przybl.
Suchedniów	163	62	75	4653	Zł. 5,14	Zł. 4,39	Zł. 0,75
Ciechocinek	22	31	22	668	„ 7,30	„ 6,55	„ 0,96

VIII. Zestawienie uczestników kolonij wg. płci i wieku.

	Płeć		Wiek			
	Mężczyzn	Kobiet	17—20	20—22	22—25	ponad 25
Suchedniów	100	63	16	66	54	27
	61%	39%	11%	40,5%	33%	16,5%
Ciechocinek	10	12	3	8	4	7
	45%	55%	13,6%	36,4%	18,2%	31,8%

IX. Zestawienie uczestników kolonij wg. uczelni.

	Uniw Warsz.	Polit. Warsz	W. S. H w Warsz.	W. W. P. w Warsz.	P. I. D. w Warsz.	Uniw. S. B. w Wilnie	Uniw J. K. we Lwowie
Suchedniów	95	7	9	20	5	13	1
	58%	4,3%	5,5%	12,3%	3,3%	8%	0,6%
Ciechocinek	12	3	2	3	—	2	—
	54,6%	13,6%	9,1%	13,6%	—	9,1%	—

Ponadto na kolonji w Suchedniowie było 13 nieakademików — 8%

X. Zestawienie przyrostu wagi w kgr. na kolonji w Suchedniowie

	maximum	minimum	średnio	ilość osób, którym ubyło na wadze
Lipiec	7	1	3,6	—
Sierpień	7	1,5	3,0	3

XI.

Ilość kąpieli, wydanych uczestnikom kolonji w Ciechocinku 335
„ „ „ średnio na osobę „ „ 17

O reformę naszej pracy kulturalnej

I.

Przygodny gość Żydowskiej Strzechy Akademickiej mógł w ubiegłym roku akademickim podziwiać żywe zainteresowanie, jakie wzbudzał ustawiony ze stolików teren zawodów miłośników wielce interesującego „ping-ponga". Powyższy widok mógł nasunąć widzowi szereg głębokich refleksyj o charakterze może ekstatycznym: mówiłoby się o sporcie, tężyźnie, współżyciu ..

Uważny wszakże obserwator, który do Strzechy przychodził nie tylko przygodnie, mógł spostrzec, że w tym ping-pongu przed obiadem i po obiedzie; w tym ping-pongu przez tygodnie, miesiące i rok cały ukrywa się jakiś sens głębszy, jakiś symbol naszego akademickiego współżycia. Mieliśmy za dużo ping-ponga. Te od rakiety do rakiety krążące piłeczki, tak kruche i lekkie, przesłoniły studentom cały świat innych potrzeb, odciągając ich umysły i ich zainteresowania od zagadnień kulturalnych, wokół których winno się, życie akademickie obracać.

Wzrastające szybko liczebnie, umacniające się organizacyjnie masy żydowskiej młodzieży akademickiej, mają obowiązek społeczny kulturalnego życia i żaden ping-pong nie zastąpi palącego braku „kursu kulturalnego".

Tak się bowiem, niestety, działo, że w deszczu odezw i programów, w powodzi wieców i list wyborczych zatraciliśmy, zagubiliśmy cześć dla wieczyście młodej, mądrej „Gaudeamus"...

II.

Za dawnych czasów Strzechy, w okresie zakładania fundamentów pod organizację samopomocy, pracowało się kulturalnie mimo iż troska o chleb powszedni również stanowiła pierwszorzędny problem indywidualny. W miarę upływu czasu, zagadnienia kulturalne przesuwane były na coraz to dalszy plan, natomiast na plan pierwszy wysuwały się kwestje hotelu i garkuchni, nie mówiąc już oczywiście o zabawach i użyciu.

Ale hotel i jadłodajnia—to nie powinno nam wystarczać.

Żyjemy w atmosferze apatji, snobizmu i sobkostwa, rodzącej zastraszającą aspołeczność, a w parze z nią szablonowość poczynań i rosnący biurokratyzm. Znikł z naszych poczynań duch zapału. Zrzadka jeno wytryska zapał w cieniu partyjnych chorągiewek*).

Czy istotnie niema takiego terenu, gdzie możnaby skupić wszystkie serdeczne chęci, wszystkie zniechęcone do krzykactwa siły i tworzyć placówki kultury. środowiska głębokiego, nie przygodnego współżycia?

III.

Jesteśmy ubodzy. Dotychczasowy stan naszej pracy kulturalnej nie odpowiada potrzebom i wymaganiom ogółu. Gdzie są ogniska naszego zespolenia towarzyskiego? Gdzie prosperują kluby? Jakie organizacje czuwają nad estetycznemi zainteresowaniami studentów? Kto zajmuje się muzyką, śpiewem, żywem słowem?

Nasze nieliczne koła naukowe umierają w wieku niemowlęcym. Nasze bibljoteki nie umieją wzbudzić zainteresowania, gdyż nie potrafią stać się pożytecznemi. Dlaczego z takim trudem rozwija się sport akademicki?

Przykładów tej naszej niezaradności kulturalnej i społecznej nie trzeba szukać. Całe nasze życie świadczy o tem, niestety.

Nie jesteśmy tak bogaci jak collegians z Horward, którzy za olbrzymie pieniądze mogą organizować znakomite społeczeństwo studenckie. Ale czyż dobre i wytrwałe chęci nawet przy naszych środkach nie wystarczą? Czemuż to właśnie tak się dzieje, że chęci te o ile wogóle istnieją, w co święcie wierzę, tak długo pozostają w drzemce?

IV.

Jest nas cały legjon. A jednak nie umiemy zbliżyć się i poznać się lepiej. Wyłania się tu zasadnicze znaczenie organizacji, jako pierwszorzędnego czynnika uspołecznienia: nie możemy rozwijać naszych zamierzeń kulturalnych, bo niema terenu dla takiej pracy, niema środowiska wymiany tego rodzaju poglądów, niema programu.

Pracujemy ciężko, dużo i nerwowo. Gdzież znaleźć miejsce w tym młynie codziennej pracy na zbliżenia, piękne plany, idealne hasła?

Jednostka staje tu wobec zadania nie do rozwiązania To też nie od jednostek wyjść w tej mierze winna incjatywa i szkic organizacji. Gdy placówki rozwijać zaczną propagandę studenci znajdą do nich drogę; może zdobędą, się wówczas na okruch czasu, nie tylko dla ping-ponga.

Bo przecież nie możemy przyjąć, że żydowska młodzież akademicka uważa studja wyższe, za skromny jeno fragment dalszej dalekiej drogi, i że dlatego właśnie odsuwa się od wszystkiego, co nie jest pracą dla stanowiska! A skoro tak nie jest — musi się znaleźć incjatywa i organizacja, dla spraw kulturalnych. Rosnącej apatji zbiorowemu osła-

*) Ak. Tow. Mił. Kraj. obok Esperantystów i Radjoamatorów świadczą, czem może się stać kulturalna praca podjęta z entuzjazmem. Ale te stowarzyszenia są u nas wyjątkami.

bieniu instynktów społecznych wśród żydowskiej młodzieży akademickiej. musi położyć kres kierownictwo naszych akademickich instytucyj. Żadne indywidualne wystąpienia nie potrafią zastąpić takiej inicjatywy z góry.

V

Niestety dotychczas kierownicy naszych stowarzyszeń akademickich niemal po macoszemu traktują te tak bardzo żywotne problemy.

Niżej podpisany miał sposobność przyglądania się zbliska tak ważnym sprawom, jak przeprowadzenie ankiety o położeniu materjalnem i kulturalnem młodzieży akademickiej i zorganizowanie statystyki środowisk. Ta sprawa o zasadniczem znaczeniu schodziła wobec aktualjów politycznych na plan nie drugi, lecz czterdziesty czwarty, i ginąc pod stosami bibuły, przez długie miesiące wlokła się anemicznie, jeśli do dziś wogóle nędznie nie zmarła.

Spychanie takich i im podobnych zagadnień do roli kopciuszka odbija się fatalnie na poziomie kulturalnej pracy środowisk akademickich C. K. W. Związku Żyd. Stow. Akad. w Polsce przedewszystkiem, a Centrala Środowiska Warszawskiego w szczególności nie powinny zapominać o naszym kryzysie kulturalnym, który staje się już niemal kryzysem moralnym.

Inicjatywa—oto czego musimy się domagać od kierownictwa naszych stowarzyszeń i związków.

Za tą inicjatywą niewątpliwie pójdzie zmiana na lepsze obecnego smutnego stanu rzeczy.

S. Cynsztang.

— ווי איז די באַציונג פון די פוילישע אָפיציעלע ספערן צו אייך?

— כ'האָב גערעדט מיט דעם פוילישן אויסערן־מיניסטער, מיט די סיים און סענאַט־מאַרשאַלקעס. ס'איז נישט אמת, אַז מיר מאַכן פוילן און אויסלאַנד אַ שם־רע. מיר ליידן אין אויסלאַנד די ערשטע פון דעם נעגאַטיוון וואָס קומט פאָר אין פוילן. מיר ערפילן אונזערע פליכטן און מיר ווילן זיין פולבערעכטיקטע בירגער מיט גלייכע פליכטן און גלייכע רעכט. מיר ווילן נישט און קענען נישט טאַנצן, אַזוי ווי מען שפילט אונז אויף. —

— די לעצטע פראַגע. — זייט איר געקומען אין באַרירונג מיט די יידישע אינסטיטוציעס און מיט דער יידישער יוגנט?

— יאָ. כ'האָב אַלץ געזען, אַלץ שטודירט, ווייל דאָס איז מיר נאָענט און ליב. ערשט נעכטן האָב איך באַזוכט דאָס יידישע אַקאַדעמישע הויז אין פראַגע. אַ פרעכטיקער בנין. ענדלעך אַ דאך פאַר אונזערע פאַרלאָזטע שטודירנדע יוגנט. כ'בין יענע וואָך געווען אויף אַ טיי־אָוונט אין „ירדניה". — גוטע, געזונטע, טייערע יונגע יידן. ס'פילט זיך דאָרט לעבעדיקייט, פרישקייט, צאַפלדיקייט. איך בין מיטגעריסן געוואָרן מיט זייער יוגנטלעכקייט און מונטערקייט און געטאַנצט צוזאַמען מיט זיי אַ ארץ־ישראלדיקן טאַנץ: „הוירא" — אַ שיינעם דאַנק זיי פאַר די אַנגענעמע מינוטן.

פון וואַרשע פאָר איך קיין לאָדז און לעמבערג. כ'האָב געהאַט בדעה צו פאָרן קיין קראָקע און ווילנע, אָבער ליידער, די צייט איז קורץ, כ'מוז זיין אין אַמעריקע. פון אַמעריקע — ווייטער וואַנדערן, ווייטער אויסשטעלונגען אין אַנדערע אייראָפּעישע שטעט, ביז די קרוין פון מיין שאַפונג, מיין טייער קינד, וועט נישט איבערגעפירט ווערן קיין ארץ־ישראל און אַוועקגעשטעלט ווערן אין העברעישן אוניווערזיטעט. קיין פוילן וועל איך נאָך קומען. ס'ציט מיך צו אייך מיט אַ אויסערגעוויינלעכער קראַפט, ווייל דאָ קלאַפט דאָס יידישע לעבן, דאָ ליגן אָנגעזאַמלט גאַנצע חויפנס פון יידישער קולטור, טראַדיציעס און דאָקומענטן. כ'בין פאַרבונדן מיט פוילן מיט טויזנטער פעדעם, ווייל דאָ איז מיין וויגעלע געווען. דאָ האָבן מיר מיינע זיידעס די פוילישע ערד באַזייט און געאַקערט און דאָ לעבט דאָס פרישע, דריי־מיליאָניקע פוילישע יידנטום.

משה פאָליאַקעוויטש

מער און אַ הייליקייט שוועבט איבערן חדר. אומבאַמערקט שאַרט זיך אַריין אַ בעל־עגלה, שטעלט אַוועק די בייטש אין ווינקל און מיט אַ מאָדנעם דרך־ארץ און יראת־הכבוד הערט ער זיך צו צו זייער לערנען און שלינגט איין יעדעס וואָרט. כ׳האָב דעם עם־הארץ אין מיין בילד נישט אידעאַליזירט. כ׳האָב אים ליב פאַר זיין דרך־ארץ צו די תורה־לערנער. דאָס האָט דערהאַלטן אונזער כבוד, אונזער תורה, אונזערע נביאים — און דאָס איז אַלץ. זיי זענען געווען די צערבערס, די היטערס פון אונזערע קולטורעלע ווערטן.

ביז מען וועט נישט שאַפן קיין נייע ווערטן אין ארץ־ישראל, וועלן זיי פאַר אונז בלייבן ליב און טייער. ספּעציעל ליב האָב איך אונזערע מאַמעס פאַר זייער האַרציקייט און העלדישקייט. איר קענט דאָך אַוודאי דאָס יידישע שטעטל, — זאָגט צו מיר פיליכאָווסקי און דערביי מאַכט ער אַ באַוועגונג מיט די הענט אין דער לופטן, ווי ער וואָלט אָנגעטאַפּט ממש די וויזיע, וועלכע אַנטפּלעקט זיך פאַר זיינע אויגן אין דעם מאָמענט,—אַ מאַרק. אונזערע יידענעס האָרעווען שווער און ביטער אויף פּרנסה. ממש זיי הונגערן. די גרעסטע קונסט פון אונזערע מאַמעס און טאַטעס איז געווען אויסצואַרבעטן פּרנסה. און זיי האָבן געלעבט און זייער לעבן איז געווען יידישלעך. פון יעדן געסל האָט מען געשפּירט יידישקייט, וואַרעמקייט און היימישקייט. וויפיל מי און מאַטערניש האָבן זיי געהאַט, ביז זיי האָבן געמאַכט זייערע קינדער פאַר „מענטשן״, דעם לעצטן ביסן פון מויל אַוועקגענומען זיך, כדי זייערע זין זאָלן זיין בן־תורה׳ס. און אַז ס׳איז געקומען שבת, אַ יום־טוב, זענען אונזערע בנות־ישראל, אויסגעפּוצט, אויסגעצירט מיט די קרבן־מנחה׳ס און מחזורים געגאַנגען אין די שולן און איר האָט געמיינט, אַז בת־מלכה׳ס, פּרינצעסינס שוועבן איבער די פאַרבלאָטיקטע געסלעך.

און די היינטיקע פרויען? אָנגעשמירטע, אָנגעמאַליעוועטע, מיט די קורצע קליידלעך און טאַנצנדיקע פּיסלעך, האָבן זיי נישט אין זייערע פּנימער און האַלטונג די יידישקייט און איבערגעגעבנקייט צו זייער פאָלק, ווי אונזערע מאַמעס. ס׳פעלט זיי דער מאָראַלישער ווערט. כ׳באַשולדיק זיי נישט, אַז זיי זענען נישט קיין יידישע טעכטער, אַלנפאַלס זענען זיי נישט פולשטענדיק און גאַנץ.

אָט די אַלטע יידישע מאַמעס, מיט זייער נאַיווקייט און שעמעוודיקייט, אָפּפערוויליקייט און אויסגעהאַלטנקייט, פאַרדינען אומשטערבלעך צו ווערן.

— קענט איר מיר דערציילן וועגן אייער לעבן?

— מיינע עלטער־זיידעס און זיידעס זענען געווען לאַנד־אַרבעטער אין סיעראַדזער גובערניע. אויף דער ערד האָבן זיי אַזוי לאַנג געאַרבעט, ביז דער צאַרישער רעזשים האָט אונז פון דאָרט נישט אַרויסגעטריבן. זענען מיר געוואָרן שטאָט־מענטשן, לופט־מענטשן. מען האָט געאַרבעט און געהונגערט. אַ חוץ אַחד־העם אפשר, האָבן מיר, יידישע קינסטלער, כמעט אַלע געהונגערט, געוואַלגערט זיך, געשלאָפן אויף די האַרטע בית־המדרש־בענק. מען האָט אונז נישט געהאָלפן — זאָגט פיליכאָווסקי מיט אַ ציטערנדיקע שטימע. — מיר האָבן געבלאָנדזשעט, קיינער האָט אונז נישט געוויזן דעם וועג. און אויב מיר זענען געוואָרן וועלט־באַרימטהייטן, איז נאָר אַ דאַנק אונז אַליין, אַ דאַנק אונזער אויסדויער, האַרטנעקיקייט און שטאַרק ווילן. מיר, עלטערע קינסטלער, האָבן טענות צום פאָלק, פאַרוואָס מ׳שטיצט נישט אונזערע יונגע קינסטלער. זיי זענען אונזער צוקונפט, זיי זענען אונזער עם־חיינו.

— ווי איז די לאַגע פון די יידן אין ענגלאַנד בכלל און פון די יידישע סטודענטן בפרט?

— אלס פּרעזעס פון פאַרבאַנד פון די פּוילישע יידן אין ענגלאַנד, איז מיר דאָס דאָרטיקע יידישע לעבן באַקאַנט און נאָענט. מיר פאַרטיידיקן די אינטערעסן פון אונזערע פּוילישע ברידער אין ענגלאַנד, מיר שטייען אין פאַרבינדונג מיט די פּוילישע קאָנסולן. מיר האַלטן זיי צוזאַמען, אין אַ יידישער אַטמאָספער. מיר לעבן צוזאַמען מיט זיי און מיר פאַרהיטן זיי אויף אַזאַ אופן, זיי זאָלן ז׳ך נישט אַסימילירן, ענגליזירן.

ס׳זענען דאָ אין ענגלאַנד ענגלישע פאַריינען פון סטודענטן. דאָס זענען נישט קיין מזרח־יידן. זיי האָבן אַ זייער שיינע אָרגאַניזאַציע. זיי האָבן קלובן. די מערהייט פון זיי געהערן צו נאַציאָנאַלע ריכטונגען. די „בני־ברית״ אין לאָנדאָן אינטערעסירט זיך שטאַרק מיט די סטודענטן, ווייל פון זיי וועלן אַרויסקומען אונזערע קינסטלער און ליטעראַטן, געלערנטע און דענקער. אויב זיי וועלן זיך נישט צעוואַקסן, דאַן זענען מיר פאַרלוירן. אויף אייך, יידישע סטודענטן, באַזירט די צוקונפט. איר מוזט פילן די פאַראַנטוואָרטלעכקייט. איר טאָרט נישט וואַרטן ביז מאָרגן, נאָר היינט שוין אַרבעטן. איר מוזט פירן דעם וואָגן. מיר זענען שוואַך, איר מוזט איבערנעמען אַלץ, פאַרשטעפּט זיך צוזאַמען מיט אונז.

— ווי זעט אויס דער גייסטיקער מצב פון אונזער יוגנט אין ענגלאַנד?

דער נייער גייסט וואַקסט אין אַ האָפנונגספולן אופן מער, ווי אין אַנדערע לענדער. זייער טעמפּעראַמענט איז נישט אַזוי ענטוזיאַסטיש, ווי ביי אונז, נאָר אַז זיי אַרבעטן, איז מיט אַ סיסטעם. זיי גייען אויפן וועג פון נאַציאָנאַלן, אַלייידישן דענקען און טראַכטן. אין אַנגלאָ־פּאַלעסטינע־קלוב זענען דאָ כמעט בלויז סטודענטן: זיי זענען אונזער האָפנונג. קינסטלער, ליטעראַטן וואַקסן אונטער. זעלבסטפאַרשטענדליך, אַז די געבוירענע פון דאָרט האָבן אַנדערע לעבנס־פאָרמען, אָבער זיי פילן און טראַכטן יידיש. אין לאָנדאָן לעבט דער באַקאַנטער סקולפּטאָר, דער מאָדערניסט עפּשטיין, דער דיכטער משה עובד (עדוואַרד גוט), וועלכער האָט נישט געהאַט קיין ליטעראַרישע ערציונג און דאָך ערוואָרבן זיך אַ גאַנץ גרויסן נאָמען אַלס יידישער דיכטער. פון די יידישע געלערנטע לעבן, צווישן אונז ד״ר גאַסטער, ד״ר ביכלער, ד״ר הערץ, אויך נחום סאָקאָלאָוו איז מיט אונז.

אין לאָנדאָן עקזיסטירן 2 יידישע צייטונגען: די „צייט״ און דער „עקספּרעס״, אַ חוץ די ביידע גייט אַרויס דער „דזשואיש קראַניקל״ אין ענגליש, וועלכער אינפאָרמירט גאַנץ ענגלאַנד וועגן די יידן אין גאָר דער וועלט און דער עיקר. מען רעכנט זיך מיט דער צייטונג. מיט איין וואָרט אין ענגלאַנד עקזיסטירן יידישע אָרגאַניזאַציעס אין מען קען זאָגן, אַז זיי צעוואַקסן זיך ביסלעכווייז אין דער גרויס און אין דער טיף.

אַ שעה מיט לעאָפּאָלד פּיליכאָווסקי

6 אַ זייגער פאַרנאַכט.

אין די אויסשטעלונגס־זאַלן ווימלט און גריבלט פון מענטשן. יידן און קריסטן, יונגע און אַלטע. אַרום דעם גרויסן היסטאָרישן בילד: „די עפענונג פון העברעישן אוניווערסיטעט“ שטייען מענטשן מיט פאַרריסענע אויגן און פאַרכאַפּטן אָטעם און שלינגען איין יעדן שטריך, יעדע פיגור, יעדן געזיכטס־אויסדרוק פון די אנטיילנעמער אין דעם גרויסן היסטאָרישן מאָמענט.

אין אַ זייט שטייט אַ גרופּע מענטשן, צענויפגעפּרעסט, צווישן זיי דער מייסטער, וועלכער גיט ערקלערונגען. ער פילט זיך נישט בלויז ווי אַ מאָלער, וואָס באַווייזט זיין אַרבעט, נאָר ווי אַ רבי צווישן זיינע נאָענטע תּלמידים, ווי אַ טאַטע צווישן קינדער, מיט וועלכע עס וואָלט זיך נישט געוואָלט קיינמאָל שיידן.

דער סעקרעטאַר מעלדעט מיך. אַ ווייילע אַנטשולדיקונג. ער קען זיך נישט אָפּרייסן פון די געסט. אין אַ פּאָר מינוט אַרום גייען מיר אַריין אין אַ זייטיקן צימער.

דער ערשטער איינדרוק: גוטע, ליכטיקע, יידישע אויגן, וואָס זאַפּן אין זיך איין אַלץ, וואָס אָטעמט מיט יידישקייט.

— אַלזאָ וואָס־זשע ווילט איר?

— צי קענט איר מיר זאָגן דעם ציל פון אייער קומען קיין פּוילן?

— ביים סוף פון מיין אַרבעט איבער דעם גרויסן ווערק, וועלכע האָט געדויערט 27 חדשים און וועלכע האָט ביי מיר „צוגערויבט“ מיינע טעג און נעכט, האָט מען מיר פאָרגעלייגט פאַרשידענע פּראָפּאָזיציעס, מען האָט מיך געוואָלט „שלעפּן“ אין דער גאַנצער וועלט: אין דייטשלאַנד, פראַנקרייך, האָלאַנד, אַמעריקע. כ׳האָב אָבער פּערזענלעך געפילט אַן אַבסאָלוטע באַדערפעניש צו טיילן זיך מיט מיינע געפילן און איינדריקן מיט מיינע ברידער אין פּוילן; כ׳האָב געוואָלט זען גרויסע קיבוצים יידן אין פּוילן, פון וואַנען ס׳שטראַלט אַרויס אונזער גרעסטע האָפענונג. יידיש לעבן, ספּעציפיש, אייגנאַרטיקס איז נאָר דאָ אין פּוילן. דאָ צאַפּלט נאָך אַ וואַרעמע יידישע נשמה, דאָ ראַנגלען זיך מיינע ברידער מיטן שווערן גורל און לעבן מיט זייערע יסורים און פריידן. נאָר אין פּוילן, אַלס אין דעם קוואַל פון יידישקייט, ווערן געשאַפן יידישע ווערטן. פאַרשטייט זיך, אַז אין ארץ־ישראל, אין אונזער אַלט פאָטערלאַנד — אַלס אונזער ענטגילטיקער ציל — זענען און וועלן געשאַפן ווערן גרויסע און ערהאַבענע ווערק.

מען באַשולדיקט מיך אין אַמעריקע, אַז כ׳מאָל נאָר פּוילישע יידן. כ׳זע יידן איבעראַל, אָבער דאָס פּוילישע, רוסישע האָט אַן אייגענעם, ספּעציפישן ווערט. כ׳מוז, ליידער, פעסטשטעלן, אַז דאָס אַמאָליקע יידישקייט שטאַרבט־אָפּ, די ספּעציפיש־יידישע טיפּן פאַרשווינדן. אַז מען וועט אַמאָל, אין 100 יאָר אַרום, לייענען יידישע קלאַסיקער: מענדעלע, שלום־עליכם, פּרץ, ביאַליק, פרישמאַן, סאָקאָלאָוו, וועט מען דאַנקבאַר זיין אונזערע קינסטלער פאַר די אַלע בילדער פון יידישן לעבן, וואָס זענען אויסגעמאָלט, אויסגעקריצט און פאַרייביקט אין זייערע ווערק.

כ׳האָב אַ טענה צו פּוילן. פּוילן קויפט נישט קיין בילדער.

אין האַאַג קען זיין מיינס אַ בילד, לוקסענבורגער מוזעום קען האָבן מיין יום־כפור־בילד, נאָר אין פּוילן איז אַנדערש. דער מלוכה וועט דאָס פעלן אַלס טיפּן פון אונזער דור, וועלכע פאַרשווינדן, גייען־אונטער און שטאַרבן־אָפּ. דער מיניסטער פאַר קונסט אין פראַנקרייך האָט זיך אויסגעדריקט, דאָס ס׳זענען אפשר דאָ מאָלער, וואָס מאָלן בעסער פון מיר, נאָר מיינע קויפט ער, אַלס דענקמאָל פון קולטור ־ געשיכטע. איר זעט אַ בן־יחיד. כ׳בין גליקלעך צו זיין אַ בן־יחיד, איך, לייבעלע פּיליכאָווסקי.

מען זאָגט, מיר זענען מיאוס, אָבער נאָר אויסערלעך, נישט אינערלעך. אונזערע אַלטע האָבן געהאַט רעספּעקט, דרך־ארץ פאַר אונזערע הייליקייטן. אונזערע מאַמעס האָבן ליב געהאַט געלערנטע, בן־תּורה׳ס. אַלץ איז ביי זיי געווען יידיש, היימיש, אָנגעזאַפּט און אָנגעראָלט מיט אייגנאַרטיקייט.

מיין מאַמע פלעגט פרייטיק פאַרנאַכט פאַר ליכטבענטשן אַריינוואַרפן עטלעכע גראָשנס אין מאיר־בעל־הנס־פּושקע. וואָס פאַר אַ פּרעכטיק בילד איז דאָס געווען. כ׳האָב טענות צו אונזערע קינסטלער, וואָס פאָרן קיין פּאַריז נאָך אַלס יונגלעך פון די קליינע שטעטלעך און שמדן זיך באַלד אויף מאָדערנע, אויף רעוואָלוציאָנערן. זיי דרינגען נישט אַריין אין יידישן לעבן, „זיי קריכן אויף די ווענט“, אַזוי ווי ס׳האָט געזאָגט דוד פרישמאַן.

די יונגע פאַרלאָזן אונזערע היימישע יידישע גאַסן און געסלעך און לויפן אויף די גאַסן פון מאָנמאַרטר. זיי פילן עס נישט, אַז זיי וועלן מיט דער צייט אפשר אויפהערן צו זיין יידישע קינסטלער.

כ׳האָב אַ באַדערפעניש צו לעבן צווישן יידן, צו לערנען און מאָלן יידיש—בפרט היינט, ווען מיר שטייען אויפן שוועל פון אַלטן און נייעם יידישן לעבן. ווען מען וואָלט מיך געפרעגט, ווען כ׳וואָלט געוואָלט לעבן — וואָלט איך געענטפערט, אַז נאָר היינט, אין דעם היינטיקן יידישן לעבן. — דאָס איז נישט קיין ראָמאַנטיזם: ס׳איז אַלץ, וואָס נעמט אַרום יידישקייט. אין מיין ווערק „בית־המדרש“, געווידמעט מיין ידיד־נפש נחום סאָקאָלאָוו, זיצט אַ בקי, אַ חריף און אַ בחור, וועלכער וועט אפשר אַמאָל זיין אַ ביאַליק, אַ סאָקאָלאָוו, — צווישן זיי געפינט זיך אַ פיגור, אַן עם־הארץ, אַ בעל־עגלה. מען זאָגט, אַז כ׳האָב די פיגור געשאַפן מייסטערהאַפט אין טעכנישן אויסדרוק, אייגנטימלעך אַלס שיינקייט. כ׳האָב ליב דעם יידישן בעל־עגלה, כ׳האָב ליב פּראָסטע מענטשן, זיי פאַרשטייען נישט קיין וואָרט, זיי האָבן אָבער רעספּעקט פאַר די לערנער. כ׳דערמאָן מיך אַ בילד פון אַמאָל. באַגינען, ביי אַ ליכט, זיצן בחורים און אַלטע יידן אין בית־המדרש און לערנען. דאָס זיסע קול פון די לערנער צעגיסט זיך איבערן צי־

להגנת האספות הכלליות

לפי תקנות החברות האקדמאיות לעזרה הדדית המוסד העליון היא אספה כללית של החברים. היא מחלטת בכל הענינים החשובים ומכרעת ע״ד אפני העבודה וכווניה. בכלל יש אספות כלליות מן הרגיל ושלא מן הרגיל. על חאספות מן הסוג הראשון שמתקימות בראשית כל שנה מוסרים שלטונות החברה דין וחשבון על אודות פעולתם ומתוים את תכנית העבודה להבא. המשתתפים באספה מחוים את דעתם ע״ד הדין וחשבון, מבקרים אותו ולסוף מביעים את אמונם או אני אמונם לועד ההולך. אחרי זה שנתקבלו החלטות בנוגע לעבודה העתידה נגשים לבחירות שלרוב נדחות ליום אחר כדי לתת גם לחברים הנעדרים להשתתף בהן. האספות הכלליות מן הסוג השני נקראות לעתים תכופות ע״י הועד, ועדת הבקרת או על פי דרישת מספר קבוע של חברים, כדי להחליט באיזה שאלה רבת ערך שעלתה על פרק היום. הועד קורא לאספה כזאת, כאשר איננו רוצה להחליט על אחריותו בענין זה, ולכן הוא ממיט את האחריות על כלל החברים. ועדת הבקרת קוראת לאספה כאשר לפי דעתה נעשתה מעילה בכספי החברה או מעשה אחר, העומד בנגוד עם תקנות החברה. כאשר האספה מתכנסת לפי דרישת החברים אזי עליה להכריע בשאלה כה חשובה אשר לפי דעת האלה היא כה עיקרית שהועד בעצמו לא יוכל לפתר אותה. אחרי זה שעמדת החברה בענין האמור נתבררה האספה הכללית מתפזרת.

ב, י האקדמאים האספה הכללית היתה תמיד מארע כביר. במסבה של צעירים נאורים, בעלי השקפות שונות, מתעוררים וכוחים עזים על כל שאלות העומדות על פרק היום. הסיעות האידיאיות המתקימות בקרב הנער היו מתכוננות לכל אספה ושאפו בנאומים ובהחלטות שונות למשך על צדן את החברים הנשארים. כל אחד רצה להוכיח את חברו ע״ד צדקת דעותיו והשקפותיו. וממילא נתעוררו התאוות, כה שהאספות היו לעתים קרובות סוערות ושופעים במומנטים שעלולים היו לרגש במדה גדולה. אבל כל זמן שהחברים היו כפופים לנשיאות האספה הנהלת האספה היחה עדיין אפשרית אעפ״י שנתקלה לפעמים בקושיים גדולים. אם חלק חברים לא היה שבע רצון עם ההחלטה שנתקבלה, אזי יכלו להפגין נגדה, רק האופוזיציה לא הגיעה לידי כך שסדור הענינים היה בלתי אפשרי.

המצב המתואר למעלה היה כאשר נתקימה אגודה אחת שרכזה בתוכה את כל הנער חאקדמאי דהיינו: „המדור האקדמאי היהודי״. ברב הימים מספר האקדמאים היהודים נתרבה ובמקום חברה אחת נתארגנה חברה לעזרה הדדית ע״י כל בית ספר גבוה. מלבד זה יש מרכז חחברות האלה אשר מנהל את העבודה הנוגעת לכל הנער האקדמאי מקום כה צריכות עכשיו להתקיים אספות כלליות של החברות חמיוחדות ואספה כללית של חמרכז. אף על פי שהתקנון הזה מתקיים כבר שנים אחדות, עד היום לא נקהלה עוד אספה כללית של חברי המרכז הוורשאי. מסביב לשאלה הזאת התעורר וכוח שמצא את הדו על דפי ה„במה האקדמאית״. במאמרים אחדים נבלט הרעיון שצריך לבטל את האספות הכלליות ובמקומן להכניס איזה מוסד אחר. לפי דעת מצדדי בזכות הרעיון הזה האספות האלה נמשכות שני או שלשה ערבים עד שעה מאוחרת ומיגעות את המשתתפים. על האספות האלה מתנהלים וכוחים על נושאים פוליטיים, שאין להם קשר עם החיים האקדמאים. כל נואם שואף לרכש את השומעים בשביל מפלגתו ומשתמש בנאומיו בדמגוגיה גסה. על אודות עזרה עצמית ממעטים לדבר. כל האספה נמצאת תחת השפעת צעקנים אחדים אשר שואפים לאיזה מטרות צדדות ואינם דואגים להטבת מצב החברה.

לכן יש למציא איזה רפרזנטציה אחרת שהיא תהיה ממלאת מקום של האספה הכללית. זאת היא תמצית הטענות של מתנגדי האספה הכללית. הבה ננסח האם הן צודקות וראויות להוציא לפועל. ראשית כל נחוץ להדגיש שע״י האספה הכללית השלטון נמצא בידי כל החברים המאורגנים, ולכן כל המתנגדים לה הנם יוצאים נגד מוסד דמוקרטי. אמנם ע״י הבחירות הכלליות חשלטון נשאר בידי כלל החברים אבל אין להם היכלת להשפיע באפן בלתי אמצעי על מהלך העבודה. בשעת הבחירות הבוחר מצביע על הרשימה היותר לו מתאימה, אם אפילו איננה משביע אותו למדי, בשעה שהודות לאספה הכללית הוא יוכל לכון את העבודה לפי רוחו. מלבד המומנט הדמוקרטי יש לאספה כללית ערך חנוכי רב. האקדמאי הצעיר מתרגל לעבודה צבורית הוא מכיר את המנהגים חפרלמנ־טריים ולומד להתיחס בבקרת לכל הופעות צבוריות. אנו רואים איפוא שהאספה הכללית עלולה למלא תפקיד חנוכי—צבורי גדול בתנועת האקדמאים אבל אין לחעלים את העין מן החסרונות ומגרעות. מי שהשתתף באיזה אספה כללית של אקדמאים, מוכרח להכיר בצרך תקונים. אלא התקונים האלה אינם צריכים לגרר בטול האספות בכלל. כדי שהאספה תשיג את מטרותיה יש לשמר על שני העיקרים האלה: רב המשתתפים הוא צריך להיות המכריע בכל השאלות ומוכרחה לשלט משמעת גמורה לגבי הנשיאות ופקודותיה העיקר הראשון נובע מן המקור הדמוקרטי האחד כמו האספה הכללית. חבל, שהיו מקרים שרצון הרב היה לזלזול בעיני המעוט. זכות כל מעוט היא הנהלת אופוזיציה אבל החלטה שנתקבלה ע״י רב דעות מחייבת את כולם.

כל האמור נוגע רק לאספה כללית של חברות לעזרה הדדית. לפי חוקת המרכז האקדמאי צריכה להקהל בכל שנה אספא כללית של כל הנער האקדמאי המקומי. כמו שנזכר למעלה אספה כזאת לא נתקימה עדיין. בהלכה רעיון כניסה כזאת צודק, אבל במעשה קשה להגשים אותו בחיים. ואם הסיעות הסוציאליסטיות דורשות לקרא לאספה כזאת הם משתמשים בסיסמא הזאת רק לשם דמגוגיה, כי הם מוכרחים להודות שאם אפילו תקהל אספה כללית של המרכז האקדמאי הוורשאי היא לא תביא שום תוצאות ממשיות. אנו יכלים איפוא להסיק את מסקנותנו. אין לבטל את האספות הכלליות לרגלי ערכן חנוכי וצבורי בשביל האקדמאים. יש רק להכניס תקונים שהסדר על האספות יהיה בטוח ומשמעת תשלט. במקום אספה כללית של חברי המרכז האקדמאי חוורשאי יש לבחר מועצה על ידי בחירות דמוקרטיות שהיא תנהל את עבודת המרכז.

ח. פ.

WOLNA TRYBUNA

Degradacja mózgu

(Kilka uwag na marginesie obecnej niedoli inteligencji)

Wojna wszechświatowa, która spowodowała częstokroć bezmyślne przewartościowania wartości, najbardziej bezceremonjalnie obeszła się z inteligencją. Nie będę tu wspominał o Rosji, gdzie pod hasłem: „dałoj gramotnych“ prowadzony przez półinteligentnych, a często wręcz analfabetycznych demagogów tłum, w ciągu kilku lat zaledwie zniszczył kwiat inteligencji rosyjskiej, pozbawiając mózgu cały naród. Ale i w innych krajach, w których z inteligencją nie rozprawiono się tak gruntownie, ta warstwa społeczna reprezentująca niejako najwyższe oderwane wartości ducha i umysłu została potraktowana po macoszemu. Złożyły się na to dwa zjawiska, pozornie nie mające związku, faktycznie zaś stanowiące dwie strony tego samego medalu. Z jednej strony idzie o pewien czynnik natury „ideowej“—socjalizm, doprowadzony do karykatury w inscenizacji komunistycznej, z drugiej zaś — o hypertrofję sportu i o dancingomanję.

Socjalizm, oparty o materjalistyczną filozofję, uważający materję za podstawę życia, duch zaś—za nędzną jeno i zaledwie tolerowaną nadbudówkę egzystencji ludzkiej, musiał nieubłaganie zmierzać ku degradacji ducha i ku osadzeniu na jego tronie materji. Logika rzeczy musiała doprowadzić do pomniejszenia wartości tej nadbudówki, a tem samem do pomalenia stanowiska społecznego inteligencji. Socjalizm, operując zawsze — i nietylko demagogicznie — pojęciem warstw pracujących, zawsze miał na myśli grupy, pracujące fizycznie, z lekceważeniem traktując pracę umysłową. To też inteligencja została uznana przez socjalistów i komunistów za warstwę nieprodukcyjną. Tem się też tłumaczy naiwne i rozbrajająco smutne poszukiwanie przez uczciwych inteligentów, hołdujących socjalizmowi — pracy fizycznej, bo tylko taka praca rzekomo uprawniała do przynależności do socjalizmu. W konsekwencji doprowadziło to np. w Rosji, gdzie proletarjat zbyt dosłownie pojął naukę socjalistyczną, do wytępienia warstw inteligentnych na początku rewolucji, później zaś, po ustaniu pierwszych gwałtownych represyj, warstwy te zepchnięte została do kategorji i na poziom życia robotników niewykwalifikowanych.

Zresztą i w Polsce pod wpływem ideologji socjalistycznej, wystąpiło gorsze traktowanie pracowników umysłowych w porównaniu z robotnikami (np. pierwotne pozbawienie pracowników umysłowych ochrony na wypadek bezrobocia i t. d.)

Z drugiej strony zadawali inteligencji ciosy bogowie sportu i tańca. Z dniem, gdy prasa poczęła się rozpisywać o kopnięciach piłki lub uderzeniach pięści różnych dobrze zbudowanych i należycie odkarmianych sportowców lub też o nowoczesnych tańcach i o międzynarodowych zjazdach nauczycieli tańców salonowych, zaś najważniejsze wydarzenia życia naukowego i kulturalnego usunęła w kąty, drukując je drobnym druczkiem — inteligencja otrzymała cios potężny, po którym nie tak łatwo przyjdzie jej znów stanąć na nogi. Pięść zwyciężyła mózg, wprawdzie nie sama, a do współki z nogami, które w takt jazz-bandu zawładnęły światem. Piłka i dancing — oto są fetysze współczesności, przystosowane do religji naszych czasów — socjalizmu z jego uwielbieniem dla materji.

Ale ten upadek inteligencji źle się może skończyć dla świata, gdyż może go pozbawić światła rozumu, bez którego człowiek nie podniósłby się na dzisiejszą wyżynę z poziomu głupiej, rozwrzeszczonej i rozbawionej małpy.

E. Lewin

W obronie walnego zebrania

II Zjazd Związku Żyd. Stowarzyszeń Akad. w Polsce nie uchwalił jednolitego programu organizacyjnego dla środowisk. Jednak wszystkie niemal stowarzyszenia, mimo iż posiadają różną częstokroć strukturę, uznają instytucję walnego zebrania za najwyższą władzę organizacyjną.

Ostatnio na łamach „Trybuny Akademickiej“ toczy się dyskusja o celowości tej instytucji (patrz Nr. Nr. 5—6 i 7—8).

Autor jednego z artykułów kol. Olomucki, analizując Walne Zebranie w jego rozwoju wykazuje, że jest ona obecnie przeżytkiem i wysnuwa tezę napozór słuszną: należy zaniechać tej formy organizacyjnej i przejść do pracy konstruktywnej. Autor innego znów artyku-

łu kol. Lewin twierdzi, że głównem złem, tkwiącem w instytucji walnego zebrania jest to, iż jest ono najczęściej opanywane przez socjalistów oraz że decyduje w nich masa.

Pozostawiam na uboczu napaść kol. Lewina na socjalizm żydowski, gdyż mniemam że „Trybuna Akademicka" nie jest odpowiednim forum, gdzieby możnabyło się rozprawić z socjalizmem żydowskim, względnie go bronić.

Na tym miejscu jednak muszę sprostować pewne „fakty", przytoczone przez kol. Lewina. W Warszawie Zarząd Środowiska nie ukonstytuował się przez wyraźny sabotaż kolegów z „Jardenji", którzy w żaden sposób nie dopuścili do ukonstytuowania się władz środowiska a temsamem do podjęcia konstruktywnej pracy. Nie mogąc pohamować oburzenia swego z powodu faktu, że środowisko wileńskie zostało opanowane przez większość socjalistyczną, kol. Lewin grzebie stowarzyszenia akademickie. Wilna, chociaż bynajmniej nie zachodzi obawa ich śmierci. A jeśli mowa o Krakowie, to możeby kol. Lewin wymienił jakąkolwiek uchwałę zarządu „Ogniska" — a propos o większości sjońskiej,—która została przyjęta „pod naporem reakcyjnego światopoglądu-ideologji socjalistycznej"...

Ale kol. Lewinowi nie biorę tego wszystkiego za złe. Wiem, że nienawidzi on socjalizmu żydowskiego i że na punkcie socjalizmu jest ślepym.

Wracając po tej dygresji do tematu, chcę stwierdzić, że obaj autorzy, zwalczający instytucję walnego zebrania — racz różnemi drogami—dochodzą do analogicznego wniosku, wyraźnie sformułowanego przez kol. Lewina: „Precz z walnem zebraniem!" Według tych kolegów w miejsce walnego zebrania winny być powołane rady, które z kolei wyłaniają organ wykonawczy, Zarząd. „Mniejsza ilość osób ma większe poczucie odpowiedzialności—masa nie ma go wcale i wobec tego staje wpoprzek wszelkiej sanacji i pracy twórczej dla chwilowej wygody lub co gorzej przyjemności".

Istota więc sporu tkwi w zagadnieniu, czy siłą twórczą jest jednostka czy też zbiorowość.

W stosunku do tego zagadnienia występuje zasadnicze przeciwieństwo między mną a kol. Lewinem.

Kol. Lewin wynosi jednostkę ponad zbiorowość. Natomiast ja jestem zdania, że jednostka tylko w zbiorowości i jedynie przez zbiorowość zupełnie i swobodnie rozwijać się może.

Uważam, że niema żadnego zwierzchnictwa nad zwierzchnictwo opinji całej społeczności akademickiej.

W jaki sposób lepiej się ujawia owa opinja akademicka? czy na walnęm zebraniu, na które stawić się mogą wszyscy czynni członkowie stowarzyszeń, czy też przez wybory, choćby najbardziej demokratyczne. Jestem zdania, że w ten pierwszy sposób.

O ile zbiorowośc chce przeprowadzić pewne zamierzenia, to członkowie tej zbiorowości, bezpośrednio zainteresowani w ich realizacji, winni sami brać udział w tej realizacji inaczej akcja ta niema żadnych szans powodzenia. To samo odnosi się do życia akademickiego.

Każdy akademik, wybierający zarząd w swoim stowarzyszeniu, winien mieć świadomość że będzie miał *bezpośrednią kontrolę* nad działalnością tego zarządu. Kontrola ta może być wykonywana tylko na walnem zebraniu.

Przyjmując powszechne prawo wyborcze za podstawę naszych organizacyj — winniśmy tę powszechność pojąć szerzej. Prawo to nie powinno ograniczać się jednak tylko do aktu wyborczego, winno obejmować także podejmowanie uchwał co może być uskutecznione tylko na walnem zebraniu.

I jeszcze jeden wzgląd przemawia za walnem zebraniem. Jest ono szkołą polityczną dla młodszych kolegów; jest to jedyna placówka, gdzie t. zw. „piasek" — jak go nazywa kol. Ołomucki — wychowuje się politycznie i krystalizuje swój światopogląd.

Reasumując wszystko powyższe stwierdzam, że walne zebranie winno i nadal pozostać w hierarchji władz stowarzyszeniowych najwyższym szczeblem władzy. Inna rzecz, że w tej dziedzinie panuje chaos. C. K. W. winien na najbliższą sesję Rady Naczelnej wnieść projekt jednolitej organizacji środowiskowej.

Nie należę bynajmniej do rzędu tych, którzy się boją nowych form organizacyjnych. Będę zawsze zwolennikiem nowych form, o ile przyczynią się do stworzenia faktów istotnie nowych, doskonalszych. Jestem natomiast przeciwnikiem form pozornie nowych, których treść jednak jest zaprzeczeniem postępu.

L. Br—es.

KRONIKA

Zagraniczna

25-lecie „Tow. wiedzy żydostwa“ w Berlinie.

W dniu 2-go listopada br. obchodzić będzie „Towarzystwo wiedzy żydowskiej“ w Berlinie 25-letni jubileusz swego istnienia. Towarzystwo to zostało założone w okresie silnej depresji, jaka opanowała żydostwo zachodnio-europejskie. W okresie, gdy Fryderyk Dellitsch wygłaszał swoje referaty o „O biblji i Babilonie“ (Bibel und Babel), gdy wśród oświeconego żydostwa panowała epidemja chrztu, młody rabin, dr. Leopold Lukas z Głogowa, propagował założenie towarzystwa dla popierania wiedzy żydowskiej. Chodziło w pierwszym rzędzie o zorganizowanie wszystkich jednostek czynnych na polu wiedzy żydowskiej, prócz tego inicjatorzy towarzystwa postawili sobie za zadanie zwerbowanie szerszego grona członków interesujących się żydowskiemi wydawnictwami naukowemi.

Już pierwsza odezwa odniosła nieoczekiwany sukces. Prawie wszyscy zaproszeni uczeni zadeklarowali swoją współpracę. Na zebraniu organizacyjnem byli równiez przedstawiciele z Polski, Austrji i innych krajów. Pod kierownictwem prof. Marcina Filipsohna i rab. d-ra Jakóba Guttmana (zm. w r. 1919) towarzystwo rozwinęło rozległą działalność. Towarzystwo przejęło na własność organ „Die Monatschrift fuer Geschichte uud Wissenschaft des Judentums“, który rozsyła się bezpłatnie wszystkim członkom. Oprócz tego tow. wydaje również rocznik p. n.: „Das Jahrbuch fuer juedische Geschichte und Literatur“ i przeprowadza monumentalne wydawnictwa naukowe. W pierwszym rzędzie wchodzi tu w rachubę „Germanica Judaica“, wydawnictwo które ma zawierać opisy historyczne wszystkich osiedli żydowskich w Niemczech, od czasów najdawniejszych do roku 1815. Olbrzymia praca ta jest jeszcze obecnie kontynuowana. W r. 1917 ukazała się pierwsza połowa pierwszego tomu, obecnie zaś ukaże się druga połowa. Innem monumentalnem dziełem jest „Corpus Tanaiticum“, które ma obejmować wszystkie teksty literatury tanaistów w opracowaniu krytycznem. Dzieło to wymaga długoletnich badań i studjów przeprowadzonych przez najwybitniejszych rzeczoznawców. Następnie wydany jest „Zarys zbiorowej wiedzy żydowskiej“ w 36 tomach. Dotychczas ukazało się 13 tomów, w tem niektóre wyszły w kilku wydaniach.

Oprócz 24 roczników czasopisma „Monatschrift fuer Geschichte und Wissenschaft des Judentums“ towarzystwo ogłosiło drukiem również 34 rozprawy naukowe. W związku ze zbliżającym się jubileuszem towarzystwo przeprowadza akcję werbowania nowych członków.

O stworzenie 10-miljonowej fundacji na rzecz uniwersytetu hebrajskiego.

New-Jork. P. Feliks Warburg, który w r. 1925 ofiarował 500,000 dolarów na rzecz uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie wydał bankiet na cześć skarbnika uniwersytetu hebrajskiego Dr. Magnesa. W bankiecie tym uczestniczyło około 200 wybitnych osobistości żydowskich w Stanach Zjednoczonych.

Dr. Magnes rozwinął przed zebranymi swój plan stworzenia żelaznego funduszu w wysokości 10 miljonów dolarów, z którego dochody przeznaczone być mają na rzecz uniwersytetu hebrajskiego. Dochody z 10-miljonowej fundacji będą dostateczną gwarancją budżetu.

Następnie zabrał głos p. Feliks Warburg, który stwierdził, że jest wysoce zadowolony z użycia funduszów przeznaczonych przez niego dla uniwersytetu hebrajskiego.

P. Georg Lubarski oświądczył, że w ciągu lat 5-ciu będzie corocznie wypłacał 1250 dolarów. Suma ta ma być przeznaczona na ufundowanie nowej katedry na wydziale chemicznym uniwersytetu hebrajskiego.

Z życia sowieckieh szkół akademickich.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych, kiedy do szkół akademickich w Rosji sowieckiej można było się dostać tylko po przejściu przez filtr partji komunistycznej, od 1926 roku znów poczęto brać pod uwagę przy przyjmowaniu na uczelnie głównie kwalifikacje naukowe (świadectwo ukończenia gimnazjum). W wyniku tego zarządzenia niepomiernie wzrosła liczba studentów, którzy rekrutują się głównie ze sfer zdeklasowanej burżuazji i inteligencji, a którzy dotąd ze względu na swe pochodzenie nie byli dopuszczani do studjów wyższych. Władze partji komunistycznej, otrzymawszy sprawozdanie o zmienionej strukturze socjalnej studenterji, wydały w roku bieżącym dyrektywę, aby przy egzaminach dawano pierwszeństwo młodzieży robotniczej i małorolnej.

W związku z powyższem szczególnie interesujące są liczby przyjęć na uczelnie na rok akad. 1927/28. Liczba nowoprzyjętych studentów z maturami wzrosła naogół do 50 proc., przyczem w Moskwie i Leningradzie wynosi 40 proc., zaś w prowincjonalnych uniwersytetach — 60 proc. Pozostały element rekrutuje się ze słuchaczów t. zw. „robfakultetów“ (wydziały robotnicze) i z samouków, którzy zło-

żyli wstępny egzamin. Studentów pochodzenia robotniczego jest 30 proc., pochodzenia włościańskiego — 30 proc., pochodzenia „burżuazyjnego" — 40 proc., przyczem w niektórych uczelniach młodzież robotnicza sięga zaledwie 11 proc. Młodzież pochodzenia burżuazyjnego nie otrzymuje żadnych subsydjów, mimo, iż znajduje się w fatalnych warunkach materjalnych i może sobie pozwolić na obiad tylko 2—3 razy tygodniowo. Stypendjum dla studentów robotników i małorolnych wynosi zaledwie 12 rubli miesięcznie. Wskutek opłakanego stanu materjalnego młodzieży akademickiej 15 proc. studentów ma tylko jedną zmianę bielizny, 55 proc. ma 2 zmiany bielizny. W domach i internatach akademickich panują opłakane stosunki: w jednym pokoju mieszka 7—8 studentów. Pokój na mieście kosztuje przeciętnie 5 rubli miesięcznie. 25 proc. studentów choruje na gruźlicę w stanie rozwiniętym, 30 proc.—w stanie początkowym; 41 proc. studentów cierpi na choroby nerwowe, 53 proc.—jest chorych wenerycznie.

Wykroczenia antysemickie na Uniwersytecie bukaresztеńskim.

Po dłuższym, względnym spokoju na uniwersytecie w Bukareszcie, doszło ostatnio znowu do wykroczeń antysemickich na wydziale medycznym. Chuliganie rumuńscy napadli na studentów żydowskich. Wielu medyków żydowskich odniosło rany. Minister spr. wewn. Duca oświadczył, iż przedsięweźmie surowe środki dla ukarania winnych i dla zapobieżenia ekscesom na przyszłość.

Jak wiadomo, nie jest to pierwsze oświadczenie w tym duchu. Mimo to ekscesy się ponawiają.

W obawie przed złagodzeniem „numerus clausus".

Węgierski prezes rady ministorów, hr. Bethlen oświadczył na konferencji partji rządowej, że rząd przedstawi w najbliższym czasie projekt ustawy, wprowadzający pewne zmiany do postanowień o „numerus clausus". Rząd węgierski pragnie znieść przepisy, które od dłuższego czasu wywołują niezadowolenie pewnych odłamów ludności (czytaj żydów) oraz opinji międzynarodowej.

Koła nacjonalistyczne podjęły ostrą agitację przeciwko projektowanej przez rząd zmianie ustawy „numerus clausus" na uniwersytetach węgierskich. Specjalnie ostrą akcję zapowiadają koła nacjonalistyczne poza Budapesztem w prowincjonalnych miastach uniwersyteckich Szegedynie i Debreczynie i w Pięciokościołach. Również studenci węgierscy demonstrowali przeciwko projektowi rządu. Rząd zapowiedział złamanie oporu studentów. Sytuacja na uniwersytetach jest poważna.

Los negrów w Stan. Zjedn. Ameryki Półn.

Słuchacze wyższej szkoły w Harry (stan Indiana) zorganizowali strajk protestacyjny przeciwko przyjęciu 25 studentów-murzynów. Wykłady zostały przerwane, po mieście krążyły patrole, w całem mieście panowało oburzenie na władze szkolne, które nie zgadzały się uwzględnić tego protestu. Ostatecznie strejkujący otrzymali zadośćuczynienie; zdecydywano bowiem wybudować specjalny gmach szkolny dla murzynów. Radni miejscy woleli wyasygnować duże sumy na ten cel, byleby ich dzieci nie uczyły się razem z czarnoskórymi.

Krajowa

Wiadomości ogólne

—Wycieczka studentów finlandzkich. Dn. 18 października przybyła z Helsingforsu do Warszawy wycieczka abiturjentów finlandzkiej akademji handlowej. Goście byli podejmowawani przez posła Finlandzkiego. Po zwiedzeniu Warszawy wycieczka udała się do Krakowa i na Górny Śląsk, zaś w drodze powrotnej podejmowana była na wieczornicy, wydanej przez Wyższą Szkołę Handlową.

— Wyjazd na studja zagranicę. W dn. 13 października wyruszyła z Warszawy pierwsza grupa studentów, udających się na studja do Francji i Belgji, zaś w dn. 30 października — drugą grupa. Uczestnicy tych grup korzystali na kolejach polskich z ulg 50%-wych, na kolejach niemieckich z ulg 25%-wych, zaś na kolejach belgijskich—z ulg 35%-wych.

— Wycieczka studentów polskich do Węgier. Dnia 20 października udała się do Węgier wycieczka zorganizowana przez Tow Polsko-Węgierskie im. Stefana Batorego. W wycieczce uczestniczy grupa akademicka, składająca się z 7 osób pod przewodnictwem Gibasiewicza prezesa Poznańskiego Komitetu Akademickiego.

— Konferencja przedstawicieli żyd. młodzieży, studjującei we Francji. W Warszawie odbyła się konferencja delegatów Zrzeszeń żydowskiej młodzieży akademickiej studjującej we Francji a pochodzącej z Polski.

Uchwalono rezolucje następujące:

1) Poleca się poszczególnym Związkom Stud. Żydów z Polski wstępowanie w skład ogólnych Stow. Stud. Żydów w odpowiednich miastach uniwersyteckich Francji na zasadach obopólnego porozumienia.

2) Przedstawicielstwem wszystkich ugrupowań Stud. Żydów z Polski we Francji jest Związek Stowarzeszeń Studentów - Żydów z

Polski we Francji, którego siedzibę stanowi Paryż.

3) W zakresie działalności Związku Stowarzyszeń leży interwenjowanie wobec odpowiednich władz państwowych, administracyjnych, konsularnych, organizacyj społecznych i ugrupowań akademickich, tak w kraju jak i zagranicą w sprawach tyczących się ogółu żydowskiej młodzieży akademickiej pochodzącej z Polski a studjującej we Francji.

4) Techniczne zorganizowanie Związku Stowarzyszeń, wybór Zarządu i utworzenie Sekretarjatu powierza się Stowarzyszeniu Studentów Żydów z Polski w Paryżu.

— **Nowela do przepisów ustawy o sł. wojsk., dotyczących odroczeń dla studentów.** W myśl art. 57 Ustawy o powszechnej służbie wojskowej odroczenia terminu odbycia służby wojskowej mogą być udzielane zwyczajnym słuchaczom wyższych zakładów naukowych państwowych, lub równorzędnych przez Państwo uznanych prywatnych. Odroczenia tej kategorji poborowych mogą być udzielane najwyżej do 26 lat.

W opracowywanej obecnie noweli do ustawy wojskowej przewiduje się skrócenie wymienionego terminu udzielania odroczeń. Zamiast do 26 lat odroczenia będą mogły być udzielane wyłącznie do 23 lat.

Wprowadzając zmianę władze mają na celu co następuje:

Wcielanie do szeregów absolwentów szkół wyższych często odbija się bardzo dotkliwie na stanie materjalnym osób zainteresowanych, które obrawszy sobie pewne tory w życiu, zmuszone są do uczynienia przerwy w pracy nad swą karjerą. Natomiast maturzysta, o ile pójdzie do wojska jeszcze przed wstąpieniem na uniwersytet mało na tem cierpi. Jednocześnie z wprowadzeniem noweli projektuje się skrócenie terminu służby do 12 miesięcy dla osób wymienionych kategorji.

— **Żydowski Instytut Naukowy bada sprawy studenckie.** Sekcja ekonomiczno-statystyczna Żydowskiego Instytutu Naukowego prowadzi obecnie rozległe badania w dziedzinie ekonomicznej i prawnej sytuacji studentów-Żydów w różnych krajach Europy. Badania dotyczą akademickich stowarzyszeń oraz organizacyj, zajmujących się niesieniem pomocy młodzieży akademickiej. Pozatem w szeregu miast uniwersyteckich przeprowadzana jest indywidualna ankieta, do której wciągnięto większą liczbę studentów, zmierzająca nietylko do stwierdzenia stosunków akademickich, lecz także stanu ekonomicznego, poziomu kulturalnego i oblicza politycznego studenterji żydowskiej.

Dla tego celu opracowano specjalne szczegółowe formularze z pytaniami: 1) dla władz, 2) dla gmin i organizacyj żydowskich, 3) dla stowarzyszeń akademickich, 4) dla studentów. Formularze zostały rozesłane w znacznej ilości. Duża liczba wypełnionych ankiet znajduje się już w posiadaniu sekcji.

Urzędy statystyczne w Prusach, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Krakowie i inne odniosły się bardzo sympatycznie do tej pracy i nadesłały nieopublikowane dotąd materjały za cały szereg lat aż do ostatnich semestrów włącznie.

Pruski urząd statystyczny specjalnie opracowuje — na wniosek i według programu sekcji — materjały dotyczące studentów. Żydów z zagranicy w pruskich uniwersytetach za czas 1924—1927.

Między innemi odpowiedzi na ankietę wpłynęły już od następujących instytucyj: Gminy Żyd. w Warszawie, w Frankfurcie n.M., Monachjum, Lipsku, Wiedniu, Amsterdamie i innych miastach; I.C.A., Hilfsverein'u niemieckich Żydów, J. D. C., Alliance Israëlite, Związku Żydów Ros. w Niemczech i innych wielkich organizacyj żydowskich.

Sekcja jest przekonana, ze uda się jej odtworzyć obiektywny obraz sytuacji żydowskiej młodzieży akademickiej w ostatnich latach.

— **Ile zarabiają studenci?** Na podstawie przybliżonych obliczeń ustalono w procentach ogólne dane o warunkach materjalnych młodzieży akademickiej. Obliczenia te są bardzo znamienne dla stopy życiowej tysiącznych rzesz naszych akademików i posłużyć mogą jako konkretny argument przeciwko podwyższeniu opłat akademickich i tak już będących ogromną wyrwą w budżecie studenckim. A więc według poczynionych obliczeń 75 proc. ogółu studentów (wliczając w to stypendystów) pracuje zarobkowo. Z dochodem od 60—120 zł. miesięcznie— 60 proc., z dochodem do 250 zł. — 8 proc., ponad 250 zł.—5 proc. Stypendja w sumie 90 zł. miesięcznie otrzymuje 2 proc. Wobec tych zarobków suma 172—202 zł. (zależnie od wydziału) ile wynosi przeciętna opłata roczna w państwowej szkole wyzszej jest stosunkowo b. obciążająca.

Warszawa

— **Otwarcie Klubu Studentów polskiej I. M. C. A.** W dniu 23 października odbyła się w obecności grona profesorów i licznej gromadki studentów uroczystość otwarcia klubu studentów polskiej I. M. C. A. Poza dostarczeniem studentom godziwych rozrywek i możności uczenia się, klub zmierza do zbliżenia wzajemnego młodzieży wszystkich klas i stanów, przygotowywania jej do pracy społecznej i do działalności obywatelskiej.

Jak wiadomo I. M. C. A. jest gwałtownie zwalczana przez duchowieństwo katolickie.

— **Konferencja studenckich grup socjalistycznych.** Z inicjatywy akad. koła

socjalistycznego „Jugend“ (borochowiści) odbyła się konferencja akademickich Kół socjalistycznych w Warszawie. Nadesłały swych przedstawicieli następujące koła: Org. Młodz. Socjal., Zw. Młodz. Chłopskiej, „Pochdnia“, „Ogniwo“ i „Jugend“.

Na porządku dziennym konferencji stała sprawa jednolitej akcji akademików-socjalistów w obronie postulatów akademickich.

W ożywionej dyskusji ujawniła się konieczność jednolitego frontu socjalistycznej lewicy akademickiej. Ostrzejszą wymianę zdań wywołała jedynie kwestja prawa wzajemnej krytyki kół, należących do ewentualnego porozumienia, w sprawach nie wchodzących w zakres programu porozumienia. Kwestja ta, na wniosek A. K. S. „Jugend“, została przekazaną zarządom poszczególnych kół. O ile odpowiedzi ich będą możliwe do pogodzenia, utworzy się Jednolity Komitet Akcji wszystkich kół wymienionych.

— **Z Żyd. Akad. Spółdzielni Kredytowej.** Sekretarjat Żyd. Akad. Spółdzielni Kred. podaje niniejszem do wiadomości zainteresowanych, iż godz. urzędowania nie uległy zmianie a m. 7,30—10 w. (prócz sobót) w lokalu Ż. S. A. pokój nr. 2.

Spółdzielnia udziela kredytu słuchaczom Wyższych Uczelni i absolwentom w ciągu trzech lat po uzyskaniu dyplomu uniwersyteckiego, oraz przeprowadza operacje inkasowe (weksli oraz rewersów stowarzyszeń akademickich).

Spółdzielnia udziela pożyczek wyłącznie swym członkom. Zapisy winny być uskuteczniane przed ubieganiem się o pożyczki.

Posiedzenia Zarządu odbywają się we środy.

— **Stypendjum dla studenta żyda.** Na wniosek p. posła Wiślickiego zarząd i rada kasy kredytowej kupców i przemysłowców z okazji przeniesienia się do nowego lokalu wyznaczyła stypendjum stałe dla akademika-żyda słuchacza wyższej szkoły handlowej.

Przykładny ten czyn zastuguje naprawdę na specjalne uznanie.

— **Jak się organizuje polski „Tydzień Akademika“.** Dnia 17 października p. Prezydent Rzczpltej przyjął na audjencji prezesa rady naczelnej do spraw pomocy mlodzieży akademickiej p. wojewodę Wł. Sołtana oraz p. Leszka Robowskiego prezesa ogólnopolskiego związku Bratnich Pomocy.

Pan Prezydent przyjął protektorat nad akcją „VI Tygodnia Akademika“, który odbędzie się w czasie od 4—14 listopada r. b, oraz przyobiecał zaszczycić swą obecnością kongres działaczy akademickich, który z okazji „VI tygodnia akademika“ odbędzie się w Warszawie.

Ponadto Pan Prezydent uznał za konieczne podniesienie wysokości i ilości stypendjów akademickich, jako też budowy sanatorjum dla gruźliczych w Zakopanem.

Komitet VI „Tygodnia Akademika“ zwrócił się do szeregu wybitnych literatów z prośbą o łaskawe nadesłanie utworów do dziesięciodniowego dziennika akademickiego p. t. „Hallo, Hallo“, który, zapoczątkowany w roku ubiegłym—wychodzić będzie i podczas tegorosznego „Tygodnia Akademika“ od 4 do 14 listopada. Szereg najpoważniejszych literatów przyrzekł w tej imprezie swoją współpracę.

— **Inauguracja roku akad. na Uniwersytecie.** Dnia 24 października odbyła się w auli uniwersytetu uroczysta inauguracja roku akad. Na uroczystość przybył Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków kancelarji cywilnej i wojskowej, ks. kard. Kakowski, przedstawiciele rządu, miasta w osobie wiceprezydenta Boguckiego, rektorowie i profesorowie wyższych uczelni.

Punktualnie o godz. 12 wkroczył na salę senat akademicki. Po ukazaniu się na sali Prezydenta orkiestra pod dyr. prof. Fitelberga odegrała hymn narodowy, poczem prof. Hryniewiecki odczytał sprawozdanie za rok ubiegły.

Po odczytaniu sprawozdania nastąpił uroczysty akt przekazania władzy nowemu senatowi przez senat zeszłoroczny.

Na uroczystości zosłał okradziony jeden ze studentów, który stał tuż obok p. Prezydenta Rzcplitej.

— **Z Akad. Koła Esperantystów przy Żyd. Strzesze Akad.** W październiku zostały uruchomione 2 kursy początkowe nauki esperanta: pod kierownictwem kol. Zysmana (niedziele 6—7) i kol. Stolmana (niedziele 7—8, czwartki 8—9). Sekretarjat przyjmuje zapisy na następny kurs, który zostanie uruchomiony w połowie listopada b. r.

Są do nabycia w sekretarjacie Koła podręczniki Carta i Borela.

Celem sprawniejszej kontroli frekwencji na kursach zostały z dniem 1 października wprowadzone specjalne legitymację dla uczestników.

Sekcja propagandowa przystępuje do organizacji „Tygodnia Propagandy Esperanta“. Ze względu na ogrom pracy związanej z organizacją „Tygodnia“, Zarząd prosi wszystkich mogących pomoc w pracy o zadeklarowanie swej pomocy w sekretarjacie Koła.

Celem zacieśnienia węzłów towarzyskich między członkami Koła, Sekcja towarzyska przystępuje do organizacji wieczorków tanecznych, które się będą odbywały w lokalu Strzechy. Pierwszy wieczór odbędzie się dn. 12 listopada b. r.

Dn. 6 listopada odbędzie się w lokalu Strzechy przy Czarnej kawie wieczór sprawozdawczy z Kongresu Gdańskiego, z udzia-

łem kol. kol. Bajerówny, Przysuskiera, Stolmana, Wizenberga i Zysmana. Zaproszenia imienne w cenie zł. 1.50 wydaje sekretarjat.

W początku października odwiedzili klub Koła dwaj przejeżdżający przez Warszawę zagraniczni esperantyści redaktor Bünemann z Hamburga i adwokat Kristonson z Chicago, Wizyta zagranicznych gości zbiegła się z wizytą prof. Bujuida. Adw. Kristenson dzielił się z obecnymi swemi wrażeniami z odbytej ostatnio podróży po Rosji.

Sekretarjat czynny w niedzielę w godz. 7—9 i czwartki w godz. 8—10.

— **Jubileusz prof. Gluzińskiego.** W dn. 30. października znakomity internista, Antoni Gluziński, prof. Uniw. Warsz. obchodził 50-lecie działalności lekarskiej i naukowej. Ku czci jubilata odbyła się uroczystość w auli uniwersyteckiej, poczem w klinice chorób wewnętrznych odsłonięta została tablica pamiątkowa.

Lwów

— **Walne zebranie techników-żydów.** Dn, 9 paźdz. odbyło się Walne zebranie techników żydów przy nadzwyczaj licznym udziale członków,

Po zagajeniu przewodniczącego p. Malza, inaugurującego przemówieniem 20-ty rok istnienia Związku uczcili zebrani pamięć zmarłych w ub. r. profesorów Politechniki d-ra St. Anczyca i inż. W. Syniewskiego oraz członkini Wydziału Sekcji Chemików kol. Ewy Wurzlówny. Po wyborze prezydjum dnia, p. Malz imieniem ustępującego Wydziału złożył sprawozdanie, z którego dowiadujemy się: Związek liczy obecnie 312 członków. Związek zmienił definitywnie swój charakter, stając się Towarzystwem samopomocowo-zawodowem. Dla zilustrowania jego działalności wystarczy podać kilka cyfr. I tak na polu samopomocy: udzielono 146 pożyczek na ogólną sumę 4143 zł., a 53-ch członków korzystało z wypożyczalni utensylji naukowych, pewna zaś ilość członków znalazła płatne zajęcie przy wydawnictwie skryptów naukowych. Na polu pracy zawodowej: 52 członków Związku otrzymało płatne praktyki wakacyjne, 232 członków korzystało z bibljoteki, pożyczając 1891 tomów. Ponadto wydano dwa cenne skrypty naukowe. W dziedzinie chemji i radjotechniki pracowały intensywnie Sekcja Chemików i Sekcja naukowa „Radjo“. Oprócz tego brał Związek żywy udział w życiu ogólno-akademickiem, delegując swych członków na wycieczki naukowe, interwencje u władz i tp.

— **Inauguracja roku akad. w W. S. H. Z.** Dn. 13. X. odbyła się inauguracja nowego roku akademickiego w Wyższej Szkole dla Handlu Zagranicznego. Działalność uczelni w roku ubiegłym zobrazował Rektor Pawłowski.

Wykładało 28 profesorów, studjowało zaś 148 studentów religji rzym. kat., 60 żydów, 31 gr. kat. i 7 innych wyznań. Tylko 36 procent studentów pochodzi ze Lwowa, reszta zaś z prowincji.

Bibljotekę rozszerzono do 1373 dzieł, działalność zaś pedagogiczną rozszerzono naukowemi wycieczkami do Czechosłowacji, w których organizacji wydatnie współdziałał konsul czeski p. Stilip i prywatne firmy naftowe.

Stypendjów dla młodzieży na W.S.H.Z Ministerstwo Oświaty przyrzekło tylko pięć, warunki zaś pracy samopomocowej były nader trudne.

Z punktu widzenia prawnego nienadanie praw akademickich uczelni mimo interwencyj u sfer miarodajnych—było i jest dla młodzieży bardzo przykrem.

W bieżącym roku zgłosiło się 166 kandydatów, przyjęto zaś 144. Uczelnia liczy obecnie 246 studentów, w tem 29 kobiet.

— **O dom dla studentek żydowskich.** Posłanka Róża Melcerowa opublikowała w prasie lwowskiej następujący list:

W związku z artykułem, zamieszczonym w jednym z ostatnich numerów pt.: „Rzeczy, na które zbyt mało zwracamy uwagi“, a omawiającym konieczność stworzenia we Lwowie „Domu dla studentek żydowskich“, przypominam, że już w ubiegłym roku, z okazji zainicjowania przedsięwzięcia budowy takiej przystani, oświadczyłam, co obecnie powtarzam i podtrzymuję, że w razie uzyskania dwu trzecich części sumy potrzebnej na budowę i urządzenie Domu akad. u żydowskich obywateli wschodniej Małopolski, mam zapewnioną uzupełniającą trzecią część kwoty ze strony zagranicznego filantropa żydowskiego, przyjaciela mej pracy społecznej.

To też razem z studjującą żydowską młodzieżą żeńską czekam wysiłków subskrypcji na powyższy tak ważny cel, przyłączając się całem sercem do wywodów redakcji.

Wschodnia Małopolska liczy przeszło 100 tysięcy rodzin żydowskich. Wystarczy, jeżeli 10 proc. tychże zaofiaruje przeciętnie po 20 zł., by stanął już w najkrótszym czasie odpowiedni Dom dla studjujących ubogich córek naszych.

— **Z. A. A. J.** A. A. J. we Lwowie opublikokowało w lwowskiej prasie żydowskiej odezwę do gmin żydowskich w sprawie pomocy dla studentów żydowskich. Odezwa wyszczególnia potrzeby studenterji żydowskiej oraz charakteryzuje działalność A. A. J. Odezwa została z uznaniem przyjęta przez opinję publiczną.

— **Uczczenie 25-lecia działalności profesorskiej.** Uczniowie profesora Kazimierza Twardowskiego, dla uczczenia jego 25-cio

letniej działalności na katedrze filozofji, wydali tom rozpraw i artykułów filozoficznych jubilata. Tom ten ujrzał światło dzienne z dwuletniem opóźnieniem, usprawiedliwionem trudnościami wydawniczemi.

Z Uniwersytetu. Dnia 11 bm. przyjechał do Lwowa lektor języka czeskiego Dr. Agathon Konir, który rozpocznie wykłady języka czeskiego i literatury czechosłowackiej na tut. Uniwersytecie.

— **Młodzież techniczna w służbie Obwiepolu.** Prasa endecka doniosła o wiecu studentów Politechniki tutejszej, zwołanym w sprawie aresztowań i rewizji w II domu techników. Jak wiadomo, w domu tym aresztowani zostali kolporterzy ulotek w sprawie gen. Zagórskiego. Według prasy endeckiej wiec przyjął rezolucje, protestujące przeciw wymienionym rewizjom i aresztowaniom, dokonanym jakoby w okolicznościach, podważających autorytet władz akademickich i apelujące do senatu Politechniki o zapobieżenie na przyszłość podobnym wypadkom.

Kraków

— **564 rok akademicki.** Wszechnica Jagiellońska zainaugurowała swój 564 rok akademicki. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Anny. W auli Collegium Novum wygłosił przemówienie inauguracyjne rektor Marchlewski.

— **Fundacja im. ś. p. Zenona i Wandy Surzyckich** obejmująca dobra Boguchwała, położone koło Rzeszowa przeszła w posiadanie Uniwersytetu Krakowskiego i Politechniki Lwowskiej. Fundacja przeznaczona jest na krzewienie nauki hodowli zwierząt, działu nauki, szczególnie doniosłego dla rolnictwa współczesnego.

— **Ze Stowarzyszenia „Ognisko“** Dnia 23 października odbyło się Walne Zebranie, na którem dokonano wyboru władz. Z tym momentem w Krakowskiem „Ognisku“ stosunki wróciły do normalnego stanu, zakłóconego przez zatarg z Kuratorem Stowarzyszenia prof. Taubenszlagiem.

Nowy zarząd ukonstytuował się, jak następuje: Prezes: Mgr. Alfred Krieger, wiceprezes i przewod. zarządu kuchni Mgr. Jakób Wolf, wiceprezes i przewodniczący resortu prow. i komisji informacyjnej Emil Dresner, sekretarz: Alfred Beckmann, skarbnik: Leon Krieger. Wydziałowi: Bernard Kohane, przew. sekcji zdrowia, Leon Łukowicz — resort członków założycieli, Mojżesz Lezer, Abraham Landman, Leon Müntz, Ferdynand Osiek, Mojżesz Pomeranz, Edmnnd Seelenfreund — resort pośrednictwa pracy Joahim Tanne — przew. komisji przedsiębiorczej, Weinfeld.

— **O poziom kultury młodzieży akademickiej.** Za kratkami ogłoszeń Uniw. Jagiell. ukazała się niesłychanie znamienna odezwa, jaką rektor Marchlewski wydał do młodzieży. Odezwa ta, będąca swego rodzaju „signum temporis“, brzmi następująco: „Bezustannie dochodzą mnie wieści o obniżeniu się poziomu etyki i kultury towarzyskiej u studentów. Mnożą się skargi i zarzuty na zachowanie się młodzieży akademickiej w murach uniwersyteckich i poza murami. Sprawa jest tak paląca, że muszę zająć się nią publicznie. W zakładach i biurach uniwersyteckich, w salach wykładowych giną palta, teczki, futra, żarówki i wiele innych przedmiotów. Ofiarami kradzieży padają biedni i bogaci, padają swoi i obcy, pada wreszcie sam uniwersytet.

Zachowanie się młodzieży akademickiej zaczyna być osławione; żalą się na nią władze policyjne, kolejowe itd., żalą się prywatni ludzie, młodzież nie potrafi nawet uszanować powagi murów naszej starej szkoły. Dość spojrzeć na szeregi wpisujących się, walczących pięściami o miejsce, mimo wszelkich zarządzeń i ułatwień, nie umiejących uszanować słabszych i kobiet, dość posłuchać niekulturalnych krzyków mącących ciszę i powagę uniwersyteckich murów, dość spojrzeć na poplamione atramentem i napisami ściany w uniwersytecie.

Nie czynię z tego powodu zarzutów ogółowi młodzieży akademickiej, ale zwracam się do tego ogółu z wezwaniem do współpracy ze mną i z władzami akademickiemi nad usunięciem z pomiędzy młodzieży jednostek, które stopniem etyki i kultury nie zasługują na miano akademika. Zwracam się do ogółu młodzieży z wezwaniem, by pomógł mi oczyścić Młodzież Akademicką z zarzutów, jakie coraz częściej w jej strony się kierują, by pomógł mi uchronić tę młodzież przed osławieniem jej, jako czynnika niesfornego, niekulturalnego stojącego na niskim poziomie etycznym.

Do tych zaś niesfornych jednostek zwracam się z ostrzeżeniem, że każde przekroczenie obowiązujących przepisów, każdy zatarg z prawem, każde nieposzanowanie władzy, będę karał z całą surowością i bezwzględnością, że w wypadku zatargu z władzami nie mogą spodziewać się żadnej ochrony ze strony Senatu i że w razie stwierdzenia winy na żadną pobłażliwość ze strony władz akademickich nie mogą liczyć.“

— **Hebrajskie kursa pedagogiczne „Tarbutu“ dla studentów.** Komitet Okręgowy Organizacji „Tarbut“ w Krakowie otworzył hebrajskie kursa pedagogiczne dla studentów filozofji, przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego. Potrzeba takich kursów już dawno dawała się we znaki wobec wspaniale rozwijającego się w Polsce szkolnictwa hebrajskiego (ludowego i średniego) i wobec braku sił wykładowych z pełnemi kwalifikacjami. Przy kursach istnieje ponadto kurs przygoto-

wawczy. Liczba zgłoszeń na kursa była bardzo duża, co najlepiej świadczy o ich potrzebie. Egzamina wstępne na kursa odbyły się w dniach 23 i 24 października.

— **Z powodu pobicia akademika przez policję.** W nocy z 25 na 26 września słuchacz U. J. p. Iwo Corner, obywatel jugosłowiański, będąc w stanie podchmielonym, zaczepił jakieś towarzystwo. Na prośbę tego towarzystwa interwenjował policjant, który okuł w kajdany p. Cornera i odprowadził go do komisarjatu, gdzie go zamknięto w ciemnej celi. Widocznie przemawiano tam doń bardzo przekonywującemi „argumentami“, bo p. Corner doznał złamania żebra, wysiąku krwawego do opłucnej, oraz obrażeń na całem ciele. Następnego dnia sprowadzono p. Cornera do więzienia św. Michała, skąd go wypuszczono na interwencję rodziny. Z więzienia przewiozła p. Cornera rodzina na klinikę chirurgiczną, gdzie dotąd się znajduje. Na wiecu ogólno-medycznym w dniu 17 b. m. uchwalono najostrzejszy protest przeciwko bezprzykładnemu podeptaniu godności stanu akademickiego przez policję państw. w zajściu z Iwonem Cornerem i uchwalono przedsięwzięcie wszelkich kroków, zmierzających do uzyskania pełnej satysfakcji. Ponadto dn. 26 października odbył się wiec ogólno akademicki, na którym również uchwalono protest, poczem sformował się pochód, który został rozpędzony przez policję. Władze policyjne wdrożyły dochodzenia dyscyplinarne przeciwko wszystkim funkcjonarjuszom policji, którzy brali udział w aresztowaniu Iwona Cornera. Na skutek dotychczasowych dochodzeń zawieszono w urzędowaniu kom. Dziekońskiego, kierownika I. komisarjatu policji i st. przodownika Koziołka. Stan zdrowia Cornera jest bardzo ciężki i budzi poważne obawy.

Z powodu szarży policji konnej na uczestników pochodu, prezydjum wiecu ogólnoakademickiego z dn. 26 października wspólnie z p. rektorem Marchlewskim założyło protest na ręce wojewody. Ponadto p. rektor Marchlewski zaprosił prezydjum wiecu na konferencję, na której oświadczył, że jedynie daleko idąca satysfakcja, dana młodzieży przez władze, zdoła uspokoić wzburzoną opinję. P. rektor odbył również w tej sprawie naradę z prezesami stow. akad.

Wilno

— **„Numerus clausus“.** Napływ zgłoszeń był w tym roku szczególnie duży. Jedynie na wydziale lekarskim ilość złożonych podań żydowskich była stosunkowo mniejsza niż w latach ubiegłych. Tłomaczy się to zjawisko tem, że maturzyści — żydzi zrezygnowali już z możności wstąpienia na wydział medyczny w kraju i z Wileńszczyzny tłumnie wyjeżdżają na uniwersytety zagraniczne do Francji, Belgji i Włoch.

Wyniki tegorocznego przyjęcia przedstawiają się jak następuje.

Na wydział lekarki złożono podań o przyjęcie 204 w tej liczbie koło 90-u żydowskich. Po raz pierwszy w tym roku przeprowadzono dla medyków wstępny egzamin psycho-techniczny. Przyjętych zostało na medycynę (I kurs) 122 studentów, z tych 26 żydów. Na oddział farmaucetyczny przyjęto 46 studentów—6 żydów.

Na innych wydziałach przyjęto:

Matematyczno - Przyrodniczy 146, w tym 51 żydów.

Studjum Rolnicze 34 w tym 11 żydów.
Humanistyczny 223 w tym 104 żydów.

Jeszcze nie została ogłoszona lista przyjętych na wydział prawny.

Poznań

— **Nowy Dyrektor bibljoteki uniwersyteckiej.** Przybył tu i objął urzędowanie nowy dyrektor bibljoteki uniwersyteckiej, dr. Stefan Vrtel-Wierczyński, dotychczasowy kustosz bibljoteki uniwersyteckiej we Lwowie i docent Uniw. J. K. Dr. Vrtel-Wierczyński jest jednym z najlepszych znawców bibljografji i bibljotekarstwa w Polsce i napisał w tej dziedzinie szereg znakomitych dzieł.

— **Powstanie „Zwiazku Akad. Kół Misyjnych w Polsce“.** Dnia 1 października, po zamknięciu międzynarodowego akademickiego kongresu misyjnego, który odbywał się w Poznaniu, odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich istniejących w Polsce kół misyjnych. W zebraniu, prócz delegatów, brał udział licznie zebrany kler katolicki. Na zebraniu postanowiono założyć „Związek Akad. Kół Misyjnych w Polsce“.

Komunikat C. K. W. Związku

W obronie dyscypliny organizacyjnej

Na posiedzeniu z dn. 21 października C. K. W. powziął następującą uchwałę:

Inicjowanie i branie udziału ze strony pewnych członków C. K. W. we wspólnej akcji z polskiemi akademickiemi ugrupowaniami socjalistycznemi w sprawach czysto samopomocowych bez uprzedniego porozumienia się z C. K. W. stanowi złamanie dyscypliny organizacyjnej i winno być uznane za szkodliwe dla spoistości organizacyjnej Związku“

Sprawozdanie z konferencji I. S. S. w Schiers (Szwajcarja)

Na posiedzeniu z dn. 21. października delegat C.K.W na VI konferencję I. S. S., kol. A. Cejtlin, złożył sprawozdanie z konferencji i z działalności przedstawicieli studentów-żydów na tej konferencji. C. K. W. przyjął sprawozdanie powyższe do wiadomości i uchwalił podjąć rozleglejszą akcję na terenie zagranicznym. Sprawie tej akcji poświęcone będzie jedno z najbliższych posiedzeń C. K. W.

C. K. W. a VI Tydzień Akademika

Stow. Stud.-Żydów „Ognisko" w Krakowie zostało zaproszone do wzięcia udziału w VI Tygodniu Akademika. W innych środowiskach żyd. stow. akad. do akcji tej zaproszone nie zostały. Naskutek zapytania „Ogniska", C. K. W. uchwalił na posiedzeniu z dn. 16 października zezwolić „Ognisku" brać udział w wymienionej akcji, przyczem polecił temu stowarzyszeniu wystosować do komitetu Tygodnia Akademika w Krakowie list z oświadczeniem, że „Ognisko" do akcji przystępuje, traktując zaproszenie go do współpracy jako pierwszy wyłom w dotychczasowych stosunkach między studentami polskimi a żydowskiemi, a zarazem z protestem przeciwko niezaproszeniu do udziału w akcji żyd. młodzieży akad. z innych środowisk.

Wystawa akademicka a studenci żydowscy

C. K. W. zwrócił się do Kierownictwa 6 Tygodnia Akademickiego, urządzonego przez Wojewódzki Kom. Pomocy Młodzieży Akademickiej w sprawie wystawy akademickiej celem zasięgnięcia informacji i ew. zgłoszenia swego akcesu do wyżej wymienionej wystawy.

W odpowiedzi na zapytanie Kierownictwo oświadczyło, że wymieniony Wojewódzki Komitet do urządzanej przez siebie wystawy żyd. młodzieży akademickiej nie zaprosił i miejsca na tej wystawie jej nie wyznaczył.

Życzenia dla Senatora Koernera.

W dniu 28 października wypadło 50-lecie urodzin sen. M. Koernera. Z tej okazji i w celu uczczenia zasług jubilata dla studenterji żyd., C. K. W. przesłał temu gorliwemu opiekunowi żyd. młodzieży akademickiej depeszę gratulacyjną.

Stosunki z Tow. „Ort".

Na otwarciu wystawy Tow. „Ort", odbytem w Warzawie, obecny był również vice-prezes C. K. W., kol. Mgr. L. Brandes. Podczas przyjęcia z okazji wystawy z kol Brandesem rozmawiał prezes egzekutywy Tow. „Ort", Dr. Syngałowski, który zainteresował się sprawami młodzieży akademickiej i przyrzekł nawiązać w tej sprawie kontakt z C. K. W.

Wybory w środowisku warszawskiem.

Na posiedzeniu C. K. W. z dn. 28 października członkowie zarządu środowiska warszawskiego złożyli swoje mandaty ze względu na silne przeciwieństwa w łonie tego zarządu, wskazując jednocześnie na konieczność jaknajrychlejszego przeprowadzenia wyborów.

Zgodnie z jednomyślną opinją przedstawicieli środowiska C. K. W. uchwalił: 1) przyjąć do wiadomosci ustąpienie członków tymcz. zarządu, 2) ustanowić referenta dla spraw środowiska celem prowadzenia agend środowiska do czasu wyboru nowych władz, 3) przeprowadzić wybory w dniu 4 grudnia, 4) dla przeprowadzenia wyborów zamianować komisarza wyborczego oraz polecić temu komisarzowi przedstawić do zatwierdzenia C. K. W. w ciągu 7 dni projekt ordynacji wyborczej wraz z kalendarzem wyborczym.

C. K. W. zamianował referentem dla spraw. środ. kol. Inż. D. Efrosa, zaś komisarzem wyb. — kol. Mgr. M Kahana.

Prawa członków nadzw. Związku

Na posiedzeniu z dnia 28 października C. K. W. rozpatrywał prośbę Żyd. Stow. Medyków w Warszawie o ustalenie praw tego Stow., jako członka nadzw. Związku. C.K.W. uchwalił przyznać temu Stow., zgodnie ze statutem Związku' wszystkie uprawnienia, przysługujące w dziedzinie samopomocowej członkom zwycz. Związku.

Subsydjum dla „Żaks'u"

Po rozpatrzeniu memorjału Żyd. Akad. Klubu Sport („Żaks") w Wilnie, C. K. W. wyasygnował dla tego Stow 100 zł. tytułem jednorazowego subsydjum.

Odgłosy wypadków w Krakowie

C. K. W. otrzymał od Stow. „Ognisko" poniższy list:

„Ognisko" Kraków 25 października 1927

Do C. K. W. Związku Żyd. Stowarzyszeń Akademickich.

Szanowni Koledzy!

Zawiadamiamy niniejszem, iż dn. 23 bm. odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia, na którem dokonano wyboru władz Stowarzyszenia, a tem samem przynajmniej formalnie stosunki w naszem środowisku zostały unormowane.

O składzie osobowym nowych władz powiadomi Kolegów niewątpliwie nowy Wydział.

My zaś poczuwamy się do obowiązku, w przeddzień oddania naszego urzędowania, złożyć serdeczne podziękowanie Kolegom z C. K. W. w szczególności Koledze prezesowi za dotychczasową współpracę i okazaną nam życzliwość i poparcie w czasie ostatnich ubolewania godnych wypadków. Wystarczającem zadość uczynieniem dla nas była uchwała C. K. W. wyrażającą swe przekonanie, iż działaliśmy wyłącznic na korzyść i dobro Stowarzyszenia.

Życząc kolegom dalszej owocnej pracy łączymy wyrazy kol. pozdrowienia.

Przewodn. (—) Dr. L. Heilpern.
Sekretarz: (—) Abraham Djament.

Podziękowanie dla Komisji Zdrowia

Kasa Chorych przy Stow. „Wzajemna Pomoc Stud.-Żydów Uniw. Stefana Batorego" nadesłała na ręce przewodniczącego Komisji Zdrowia przy C. K. W. wyrazy podziękowania za umożliwienie kolegom ze środowiska wileńskiego korzystania z kolonji w Suchedniowie i w Ciechocinku oraz za sprawną organizację tych kolonji.

Zmiany personalne w C. K. W.

Na miejsce kol. Perkala, który w swoim czasie zgłosił ustąpienie ze stanowiska członka C. K. W., wstąpił obecnie Kol. Dr. Em. Ringelblum. Kol. Ringelblum poraz pierwszy uczestniczył na posiedzeniu C. K. W. w dniu 21 października.

Osobiste

Skarbnik C.K. W., kol. D. Efros, ukończył Politechnikę Warszawską ze stopniem inżyniera—mechanika.

Członek sekretarjatu C. K. W., kol. R. Lewówna ukończyła wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego z tytułem doktora medycyny.